NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 108 (1251) — Rok 54 | WARSZAWA, ŚRODA 21 KWIETNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Budujemy Wspólny Dom

Zjednoczenie pozwoli na usprawnienie i zwiększenie siły organizacyjnej klasy robotniczej i większą produktywizację pracy aparatu partyjnego.

(Józef Cyrankiewicz)

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego w Polsce uchwaliło wyasygnować kwotę zł. 100.000 na fundusz budowy Wspólnego Domu Przyszłej Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej i wezwać wszystkie Zarządy swoich Oddziałów do wyasygnowania odpowiednich sum na ten cel.

Prezydium Okręgowego Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej w Lublinie, zadeklarowało sto tysięcy zł. na budowę wspólnego domu centralnych władz zjednoczonej partii klasy pracującej. Na ten sam cel Komitet Zakładowy PPS cukrowni lubelskiej przekazał kwotę 20.000 zł.

Robotnicy stoczni gdańskich zadeklarowali na wspólnym zebraniu przedmajowym sumę 2 milionów złotych na fundusz budowy Domu Zjednoczonych Partii w Warszawie.

Na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Przemyślu zapadła uchwała o przekazaniu kwoty 100.000 zł. na budowę wspólnego domu zjednoczonych partii robotniczych.

Pięć tys. działaczy obu partii wzięło udział w dniu 17 bm. we wspólnych zebraniach powiatowych, które odbyły się w Wejherowie, Kartuzach, Nowym Dworze, Sztumie, Kwidzyniu Pruszczu Gdańskim. Podczas obrad zebrano około 100 tysięcy złotych na budowę domu zjednoczonej partii.

Min. Erban o zjednoczeniu partii robotniczych Czechosłowacji

PRAGA (PAP). „Pravo Lidu" zamieściło artykuł min. Erbana pt.: „Historyczny krok", poświęcony sprawie połączenia się partii komunistycznej i socjal - demokratycznej.

Lutowe zwycięstwo klasy robotniczej i całego narodu — stwierdza autor artykułu — oczyściło drogę wiodącą nas ku socjalizmowi i postawiło na porządku dnia sprawę całkowitego zjednoczenia klasy robotniczej.

Zwycięstwo nad reakcyjnym ustrojem państwowym i społecznym, ugruntowane w lutym br., stworzyło wszystkie psychologiczne i ideologiczne przesłanki dla urzeczywistnienia tej jedności.

Deklaracja o połączeniu partii komunistycznej i socjal - demokratycznej — podkreśla min. Erban — jest historycznym wydarzeniem w naszym ruchu robotniczym oraz w historii naszego narodu.

Dziennikarze polscy z wizytą u ministra Clementisa

PRAGA. Czechosłowacki minister spraw zagr. Clementis przyjął delegację dziennikarzy polskich na zakończenie ich pobytu w Czechosłowacji. Min Clementis udzielił odpowiedzi na szereg postawionych mu pytań.

Zwracając szczególną uwagę na rozwój stosunków polsko-czechosłowackich, min Clementis mówił o jak najlepszych perspektywach współpracy pomiędzy państwami słowiańskimi i krajami demokracji ludowej. Minister zaznaczył przy tym, że podobna współpraca byłaby niemożliwa do przeprowadzenia pomiędzy państwami kapitalistycznymi. Dopiero socjalistyczne zasady polityki gospodarczej w państwach nowej demokracji dały możność jak najszerszej współpracy ekonomicznej, co znalazło szczególnie swój wyraz w długoterminowych układach gospodarczych, a także w wymianie dóbr kulturalnych, której najlepszym przykładem mogą być stosunki polsko-czechosłowackie.

Włoski Front Demokratyczny demaskuje prowokacje reakcji

Pomnik Bojowników Getta



Wczoraj na terenie b. getta warszawskiego odbyło się uroczyste odsłonięcie Pomnika Bojowników Getta (Foto SAP)

Tendencyjne pogłoski oskarżają lewicę o przygotowanie powstania

Dziś po południu pismo „Giornale die Sera" opublikowało wiadomość o istnieniu rzekomego planu „K", opracowanego jakoby przez kierownictwo Frontu Ludowego z inspiracji partii komunistycznej. W myśl tego planu kierownictwo Frontu zamierzało jakoby ogłosić fałszywe dane wyborów zmyślone przez siebie.

Plan ten miał zarazem przewidywać wybuch powstania ludowego. Po ogłoszeniu tej zmyślonej całkowicie wiadomości delegacja posłów lewicowych z b. min. Scoccimarro na czele udała się natychmiast do min. spraw wewn., gdzie otrzymała zapewnienie, że w najbliższych godzinach ukaże się oficjalne zaprzeczenie rządu na temat istnienia rzekomego spisku Frontu Ludowego.

Oszustwa wyborcze prawicy

RZYM (PAP). Komitet Wykonawczy Frontu Demokratyczno-Ludowego ogłosił odezwę do swoich członków, w której podkreśla z uznaniem zdyscyplinowaną postawę szerokich mas społeczeństwa w pierwszym dniu wyborów. Odezwa wyraża równocześnie ubolewanie z powodu niezliczonej ilości oszustw wyborczych, popełnionych przez chrześcijańską demokrację, i organizacje religijne działające w porozumieniu z tą partią. Jak stwierdzono, w wielu obwodach wyborczych wręczono głosującym kartki z zaznaczonym godłem chrześcijańskiej demokracji. W wypadku jeśli głosujący nie zauważył, że głosował na inną listę, kartkę unieważniano, ponieważ posiadała ona dwa odrębne znaki. W jednym tylko obwodzie rzymskim wpłynęło około 300 tego rodzaju kartek.

Fałszerstw takich chrześcijańska demokracja dokonywała nie tylko z zamiarem unieważnienia głosów przeciwników politycznych, lecz również celem spowodowania zamknięcia komisji wyborczych i sprowokowania w ten sposób incydentów. Fakty takie zanotowano nie tylko w Rzymie, lecz Mediolanie, Neapolu, Taranto, Anconie itd.

Min. Scelba przyznaje się do oszustw wyborczych

Na stwierdzone liczne oszustwa Front Demokratyczno-Ludowy zareagował natychmiast, wysyłając delegację do ministra spraw wewn. Fałszerstwo było tak zręcznie zrobione, że znak przy godle chrześcijańskiej demokracji mógł uchodzić za usterkę druku.

Wobec słusznych żądań Frontu i wagi oskarżenia, min. Scelba był zmuszony opublikować komunikat, w którym oficjalnie przyznał, że stwierdzono podobne fałszerstwa.

Rząd ateński morduje bohaterów ruchu oporu

Protest przeciw skazaniu na śmierć Beaty Kitskis

Skazanie przez grecki sąd monarcho - faszystowski bohaterki ruchu oporu — Beaty Kitskis na karę śmierci wywołało falę oburzenia w całym świecie.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji opublikował w związku z tym następujący protest:

„Polskie Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji podnosi najostrzejszy protest przeciwko fali krwawego terroru, jaki rząd Sofulisa-Tsaldarisa stosuje wobec ludności Grecji.

Każdy dzień przynosi nowe zastraszające wieści o masakrach, dokonywanych na bezbronnych przeciwnikach politycznych przez greckich faszystów.

Ostatnio dowiadujemy się, że przygotowuje się nowy mord sądowy, na osobie niezłomnej bojowniczki o wolność Grecji, Beaty Kitskis. Beata Kitskis, żona słynnego profesora Politechniki Ateńskiej, przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Grecko - Radzieckiej, wraz ze swymi córkami brała czynny, niezmordowany i bohaterski udział w walce przeciwko okupantowi hitlerowskiemu; chluba inteligencji ateńskiej, ta bohaterska kobieta-matka jest symbolem walczącej Hellady. Ale monarcho - faszyści właśnie dlatego chcą zniszczyć ten symbol, chcą zamordować Beatę Kitskis, która została skazana na śmierć za swą wierność ludowi, za to, że odmówiła wyrzeczenia się swych przekonań demokratycznych.

Apelujemy do opinii świata cywilizowanego i wzywamy tych wszystkich, którym drogie są wspomnienia walki z hitleryzmem, aby nie dopuścili do zamordowania przez byłych współpracowników okupanta wybitnej greckiej patriotki.

Żądamy natychmiastowego uwolnienia Beaty Kitskis".

Protest wysłał również Zarząd Główny Ligi Kobiet adresując go na ręce Sekretarza Generalnego ONZ Trygve Lie.

Proces Ursiny'ego i 15 spiskowców rozpoczął się w Bratysławie

BRATYSŁAWA (obsł. wł.). Przed trybunałem narodowym w Bratysławie rozpoczął się proces przeciwko b wicepremierowi Czechosłowacji z ramienia b. słowackiej partii demokratycznej Ursiny'emu, jego sekretarzowi osobistemu Obuchowi, oraz 14 innym osobom, ktróe pozostawały w kontakcie ze skompromitowanymi działaczami słowackimi — zdrajcami jeszcze z okresu okupacji — i tworzyły w Czechosłowacji organizację spiskową.

Akt oskarżenia zarzuca Ursiny'emu, że od września 1946 r. do września 1947 r. przekazywał Obuchowi materiały stanowiące tajemnicę państwową, wiedząc dobrze, że Obuch pozostaje w ścisłym kontakcie z Durczańskim, b. min. spraw zagr. rządu słowackiego.

Obuch oskarżony jest o utrzymywanie kontaktu z Durczanskym i przesyłanie sprawozdań zagranicę, co najmniej raz w tygodniu.

Prokurator żąda kary śmierci dla Obucha i Culena, który przekazywał materiały stanowiące tajemnicę państwową do przebywającego obecnie na terytorium Watykanu b. „ambasadora Słowacji" — Sidora. Dla Ursiny'ego i pozostałych oskarżonych prokurator domaga się kary od 5 do 10 lat więzienia. W pierwszym dniu rozprawy zeznawali oskarżeni. Proces trwać będzie przypuszczalnie od 10 do 14 dni.

„Protokół M" był falsyfikatem — przyznaje brytyjski minister

LONDYN (PAP). Minister bez teki McNeil w odpowiedzi na interpelację, oświadczył dzisiaj w Izbie Gmin, że osławiony „protokół M", który zawierał rzekomy plan komunistów wywołania zamieszek w Niemczech Zachodnich, celem sabotowania planu Marshalla, jest falsyfikatem. Władze brytyjskie aresztowały pewnego Niemca, który w czasie przesłuchania zeznał, że jest autorem tego protokółu. Min. McNeil nie podał nazwiska aresztowanego.

Warto przypomnieć, że wkrótce po opublikowaniu „protokółu M" min. McNeil oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd nie ma żadnych podstaw, by kwestionować autentyczność tego dokumentu.

Thorez nawołuje do jedności wszystkich demokratów francuskich

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Thorez wygłosił na stadionie Buffalo w obecności 60 tys. osób przemówienie, w którym rozwinął program polityczny partii i wezwał do jedności wszystkich republikanów i szczerych patriotów.

Po odczytaniu 17 punktów rezolucji Komitetu Centralnego partii komunistycznej. Thorez oświadczył: „Program ten może być wcielony w życie jedynie przez rząd jedności demokratycznej, w którym klasa robotnicza i jej partia komunistyczna odgrywać będą decydującą rolę. Przeciwko temu programowi, odpowiadającemu całkowicie dążeniom **ludu francuskiego nikt nie może wysunąć** żadnych poważnych zastrzeżeń. RPF (partia de Gaulle'a) ogłasza w Marsylii, że nie ma programu. Powiedzmy otwarcie — programu do ujawnienia!"

Kończąc swoje przemówienie Thorez oświadczył: „Bardziej niż kiedykolwiek wyciągamy dziś braterską dłoń do pracowników-socjalistów, którzy mogą obecnie stwierdzić, jaka przepaść dzieli Guesde'a i Jaures'a od Bluma i Mocha. Bardziej, niż kiedykolwiek, wyciągamy braterską dłoń do katolików, przywiązanych do idei postępu i wolności, wyciągamy braterską dłoń do prawdziwych bojowników Ruchu Oporu i do **wszystkich demokratów."**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pierwsze wyniki

Red. Rudnicki telefonuje:

Głosowanie do obu izb parlamentu włoskiego zakończyło się dziś o godzinie 2 popołudniu. Podkreślić należy, że w ciągu obu dni nie notowano na terytorium Włoch prawie żadnych incydentów.

W chwili obecnej znane są dopiero pierwsze, bardzo fragmentaryczne, wyniki wyborów. Frekwencja wyborcza osiągnęła 83 proc. (w poprzednich wyborach w czerwcu 1946 wynosiła ona 89 proc.).

Według danych uzyskanych przeze mnie przed chwilą w redakcji „Avanti", pierwsze wyniki głosowania do senatu są następujące: Bolonia — obliczono 19 obwodów na 192, Front Ludowy 6.000 (42 proc.), demokracja chrześcijańska 5.100, Saragat 1.560.

Florencja — obliczono 52 obwody na 350. Front Ludowy 11.200, demokracja chrześcijańska 14.900, blok narodowy 2.900.

Kastella Mare — obliczono 28 na 44 obwody wyborcze. Front Ludowy 7.900, demokracja chrześcijańska 5.800, blok narodowy 460, monarchiści 870.

Taranto — obliczono 19 na 196. Front Ludowy 1950, demokracja chrześcijańska 1.320, blok narodowy 620.

Bari — obliczono 10 na 150. Front Ludowy 1.230, demokracja chrześcijańska 3.340, republikanie 430.

Neapol — obliczono 8 na 1000. Front Ludowy 1.400, demokracja chrześcijańska 1.900.

Według danych redakcji „Avanti", obliczono dotychczas dopiero 43 proc. głosów. Dane te mogą jeszcze ulec zmianom.

Czang Kai-szek prezydentem Chin

NANKIN (obs. wł.). Chińskie Zgromadzenie Narodowe wybrało ponownie Czang Kai szeka prezydentem państwa na okres następnych 6 lat, większością 2430 głosów przeciw 269. Poprzedniego dnia Zgromadzenie uchwaliło nadzwyczajne pełnomocnictwa dla prezydenta państwa na okres „mobilizacji antykomunistycznej".

Walny Zjazd ZNMS opowiada się za jednością młodzieży akademickiej

Drugi dzień obrad

W ciągu drugiego dnia obrad Trzeciego Powojennego Walnego Zjazdu ZNMS uchwalono wniosek w sprawie wysłania depesz do tow. tow. Cyrankiewicza i Gomułki witających zapowiedź zrealizowania w krótkim terminie całkowitej jedności klasy robotniczej. Zjazd złożył na ręce przywódców ruchu robotniczego zapewnienie, że wszyscy członkowie Związku swoją wytężoną pracą pomagać będą zjednoczonej partii w odbudowie kraju i zapowiedział zrealizowanie jedności demokratycznej młodzieży akademickiej. W czasie obrad na sali zjawił się gorąco witany przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. St. Szwalbe.

Na wstępie obrad uchwalono wniosek dotyczący wysłania depesz do sekretarzy generalnych PPS i PPR, a następnie wybrano komisję: statutową i wnioskową, które natychmiast rozpoczęły pracę.

Sprawozdanie Komisji Mandatowej

Komisja Mandatowa złożyła sprawozdanie, z którego wynika, że na zjeździe obecnych jest 129 uprawnionych do głosowania delegatów 15 środowisk Związku. Najliczniej reprezentowane jest środowisko warszawskie, gdyż posiada aż 18 delegatów. Na dalszych miejscach stoją Kraków (15), Gliwice (13) i Łódź (12). Po sprawozdaniu Komisji uchwalono regulamin Zjazdu, który przyjęty został jednomyślnie przez wszystkich delegatów.

Sprawozdanie polityczne tow. Hałonia

Sekretarz Generalny KW ZNMS tow. Hałoń złożył następnie sprawozdanie polityczne. Stanowiło ono podsumowanie dotychczasowych prac Związku i zawierało wskazania oraz metody realizacji celów nowego etapu, poprzedzającego jedność demokratycznej młodzieży akademickiej.

Temu problemowi tow. Hałoń poświęcił stosunkowo dużo miejsca omawiając bazę ideologiczną przyszłej zjednoczonej organizacji.

Tow. Hałoń stwierdził, że organizacja ta stanowić będzie wielki krok naprzód w pracach, akademickiej organizacji ideowo-wychowawczych i zwiąże jeszcze bardziej całą demokratyczną młodzież akademicką. Pozwoli ponadto bardziej niż dotychczas wprowadzać te reformy na wyższych uczelniach, które dotychczas z powodu rozproszenia wysiłków po szczególnych organizacyj nie znajdowały w młodzieży akademickiej dość mocnego poparcia.

Po przemówieniu tow. Hałonia Zjazd uchwalił wysłanie trzech depesz z pozdrowieniami do Międzynarodowego Związku Studentów (IUS) w Pradze, do Studenckiej Sekcji Czechosłowackiej Socjalnej Demokracji i tow. tow. Fierlingera i Lindanera, przywódców CSD.

Sprawozdanie organizacyjne

Drugi sekretarz KW ZNMS tow. Kulpińska złożyła następnie sprawozdanie organizacyjne, które obrazowało dotychczasowy rozwój Związku na przestrzeni lat powojenych oraz było podsumowaniem prac ZNMS-owców w Zarządach Bratnich Pomocy i Kół Naukowych Specjalny ustęp z tego przemówienia poświęciła referentka udziałowi **ZNMS-owców w pracy Rady i późniejszej** Federacji Polskich Organizacyj Studenckich. Jeśli idzie o wzrost ilościowy członków Związku, to jego stan liczebny wzrósł z 650 w r. 1946 do około 6000 w r. 1948 (już po uwzględnieniu weryfikacji).

Jako ostatni punkt przedobiednich obrad nastąpił wybór Komisji Matki w liczbie 15 członków.

Sprawozdanie gospodarcze

Po obiedzie jako pierwszy zebrał głos tow. Krogulec skarbnik Związku, składając sprawozdanie gospodarcze. Po nim składały sprawozdanie Komisja Rewizyjna, która postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu KW, po czym nastąpiło sprawozdanie Centralnego Sądu ZNMS-u.

Dyskusja

Nad wygłoszonymi w dniu przedwczorajszym i wczorajszym referatami wywiązała się długotrwała i owocna dyskusja, w której zabierało głos około 40 delegatów.

W czasie trwania dyskusji przybył na salę obrad, witany owacyjnie przez zebranych Przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe. Tow. Szwalbe zabierał również głos w czasie dyskusji i omawiając ewolucję, jaka dokonywa się ostatnio w ruchu robotniczym podkreślił wpływ stosunków ekonomicznych, społecznych i ideologicznych. Omawiając rolę przyszłej jednolitej organizacji młodzieży akademickiej tow. Szwalbe wskazał na wielkie znaczenie i wpływy obu marksistowskich związków akademickich, ZNMS i AZWM Życie, na wypracowanie jej linii ideologicznej. Tow. Szwalbe podkreślił również przodującą rolę obu tych organizacyj, jaką odgrywać one będą niewątpliwie w przyszłej, zjednoczonej organizacji **młodzieży studiującej.**



Nr 108 Warszawa, 20 kwietnia 1948 r. Rok 54

Pomnik 6 milionów

JEŻELI jakiś naród jest w stanie ocenić i zrozumieć ogrom zbrodni, których ofiarą padł naród żydowski w latach ostatniej wojny, to będzie to naród polski. Na naszych oczach w bestialski sposób mordowano setki tysięcy Żydów, w naszych domach ukrywaliśmy tych nielicznych, którzy jak ścigana zwierzyna uciekli z miejsc odosobnienia i kryć się musieli przed śmiercią, w naszych uszach pozostał jęk nieludzko zabijanych żydowskich dzieci, kobiet i starców — jeszcze dziś pamiętamy mdły zapach palących się domów z ludźmi.

To, co przeżywali Żydzi, zrozumiemy my, Polacy — tak jak rozumieją Rosjanie, Czesi i Jugosłowianie — lepiej od innych narodów również dlatego, że hitlerowscy oprawcy nie szczędzili również naszych rodzin i naszych domów. Wiemy, do czego zdolna jest ludzka bestia, wiemy, jak konsekwentnie i jak okrutnie potrafi postępować człowiek otumaniony i wymusztrowany przez swoich przełożonych.

O tych czynach hitlerowskich żandarmów i o tych rozmiarach zwyrodnienia, jakie obserwowaliśmy w narodzie niemieckim, nie wolno zapomnieć.

Nie dlatego, żeby się mścić i żeby podsycać to uczucie nienawiści, które powstało w sercu każdego Polaka i Żyda. I nie dlatego, żeby doczekać się stosownej chwili dla odwetu i spłacić dług za tych, co zginęli. Taka postawa byłaby niesłuszna i błędna. Bo strat poniesionych nic nie jest w stanie wyrównać. Bo żadna zbrodnia nie uprawnia do zemsty.

PAMIĘTAĆ o zbrodniach niemieckich musimy dlatego, żeby uczynić wszystko, aby się one nie mogły w przyszłości powtórzyć. Do tego celu prowadzi po pierwsze, żądanie ukarania winnych, po drugie, walka z ideologią, która podobne czyny usprawiedliwiała i sankcjonowała, po trzecie, zniszczenie wszystkiego, co umożliwiło rozwój tej ideologii, po czwarte, zbudowanie takich form ustrojowych, które by usunęły podstawy nienawiści i zawiści jednego człowieka w stosunku do drugiego.

Jedną z form upamiętniania wielkich wydarzeń czy wybitnych ludzi jest stawianie pomników, które na codzień każdemu przechodniowi unaoczniają przeszłość, każąc się mu zastanowić nad tym, co minęło, a było ważne, pomyśleć o ludziach, którzy odeszli, ale swoim życiem, walką i pracą zasłużyli na pamięć przyszłych pokoleń.

Takim pomnikiem jest odsłonięty wczoraj pomnik powstańców warszawskiego getta. Symbolizuje on bezpośrednio walkę o prawo do życia, jaką stoczyli bohaterscy powstańcy żydowscy przed pięcioma laty. Ta wspaniała i tragiczna zarazem demonstracja przeciwko okrucieństwu i nienawiści, przeciwko zasadzie hitlerowskiej „siła przed prawem", przeciwko pogwałceniu wszelkiej etyki — ma znaczenie szersze. Dlatego w pomniku postawionym wśród ruin getta widzimy zmaterializowany dowód całej martyrologii narodu żydowskiego... i ogromu zbrodni narodu niemieckiego. Sześć milionów dziko zamordowanych Żydów mówi przez ten pomnik o tym, czym był Hitler, czym byli hitlerowcy, czym stał się pod ich kierownictwem naród niemiecki.

DLACZEGO ten pomnik stanął w Polsce, chociaż Żydów mordowano w całej Europie, chociaż z liczby sześciu milionów tylko połowa to byli obywatele państwa polskiego? Właśnie dlatego, że my, Polacy, lepiej niż inne narody rozumiemy skalę zagadnienia i niebezpieczeństwo podobnego precedensu. Na Żydach plany Hitlera nie kończyły się...

A plany jakiegoś nowego „Hitlera", który tak łatwo może się urodzić w klimacie stworzonym przez imperialistów i podżegaczy wojennych? Nie znamy ich i nie chcemy poznać. Zrobimy wszystko, aby ich ewentualny twórca nie mógł rozpocząć zbrodniczej działalności.

Wincenty Pstrowski

WŚRÓD wielu żołnierzy, działaczy i ideologów, którzy przejdą do naszej historii, jako twórcy i budowniczy nowego ładu i nowego stylu życia w Polsce Ludowej, znajdzie się niewątpliwie nazwisko tow. Wincentego Pstrowskiego.

Kim był Pstrowski, wiedziało w Polsce każde dziecko i z szacunkiem mówił o nim każdy obywatel. Ten górnik, świadomy swych obowiązków i zadań stał się symbolem robotnika polskiego, dla którego praca nad odbudową i przebudową kraju była celem i sensem życia.

Pstrowski nie czekał aż mu ktoś powie, co ma robić i jak ma robić. Rozumiał, że robotnik polski, który stał się gospodarzem u siebie w ojczyźnie, musi być czynnym współtwórcą nowej rzeczywistości i że tylko od jego wysiłków, od jego inicjatywy i od jego ofiarności zależy przyszłość Polski.

Hasło współzawodnictwa pracy, rzucone przez tow. Pstrowskiego, przyniosło Polsce nieocenione wprost wartości. Materialne — bo przyśpieszyło tempo odbudowy kraju, moralne — bo zespoliło cały nasz świat pracy w walce o lepsze jutro.

Dlatego dziś, kiedy śmierć Wincentego Pstrowskiego okryła żałobą cały kraj, składamy głęboki hołd jego zasługom. Wieść o tej bolesnej stracie, który położył kres jego życiu, specjalnie odczuł polski świat pracy.

Ale rzucony przez Pstrowskiego siew przyniósł bogaty plon, a każdy dzień plon ten pomnaża stokrotnie. Wierny syn swojej ojczyzny i zasłużony bojownik wspólnej sprawy może spoczywać w spokoju.

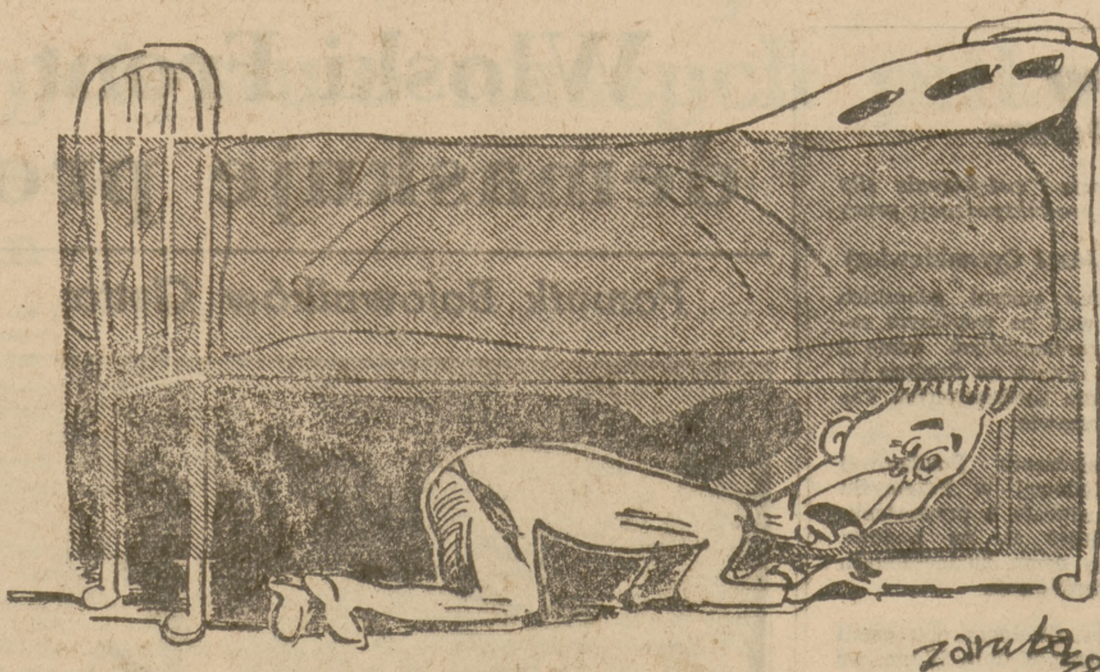
Hasła na 1 Maja

Jedność klasy robotniczej niweczy nadzieje reakcji

Gdziekolwiek klasa robotnicza była zespolona i zjednoczona — reakcja ponosiła klęskę. Rozbicie klasy robotniczej przynosiło korzyści wstecznictwu. Nasze polskie doświadczenia wskazują na to samo. Okres międzywojenny, w którym klasa robotnicza w Polsce, rozbita na dwa zwalczające się nawzajem obozy, nie stanowiła żadnej siły politycznej, był okresem narastania faszyzmu, wykorzystującego rozłam polskiego proletariatu.

W okresie powojennym polska klasa robotnicza wyciągnęła właściwe doświadczenia z przeszłości. Nastąpił okres współpracy obu nurtów ruchu robotniczego w Polsce, którego wynikiem jest obecny etap, poprzedzający organizacyjne zjednoczenie PPS i PPR. Właśnie ścisła współpraca peperowców i socjalistów przyczyniła się w najpoważniejszym stopniu do rozbicia obozu legalnej i nielegalnej reakcji w Polsce Ludowej, do rozładowania podziemia i bankructwa jego sojusznika w postaci mikołajczykowskiego PSL. Zjednoczona klasa robotnicza w Polsce rozbije pozostałe, istniejące jeszcze i działające ośrodki reakcji w każdej postaci.

Co nie było przewidziane w planie Marshalla...



W czasie rozruchów w Bogocie, gdzie odbywała się Konferencja Panamerykańska, Marshall „ukrył się w bezpiecznym miejscu"...

Rys. Jerzy Zaruba

Cele i zadania Niemieckiej Komisji Gospodarczej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał M. Podkowiński

Berlin, w kwietniu

Gdy szef radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, marszałek Wasyli Sokołowskij, opublikował w prasie niemieckiej swój rozkaz nr 32 o utworzeniu Niemieckiej Komisji Gospodarczej (Deutsche Wirtschaftskommission — DWK), na zachodzie podniesiono wielką wrzawę, wołając, że Rosjanie dążą do powołania rządu wschodnich Niemiec. Rzeczywistość jednak wyglądała inaczej.

„Celem wciągnięcia niemieckich czynników demokratycznych do aktywniejszego uczestniczenia w odbudowie kraju — czytamy w rozkazie nr. 32 o DWK — jak również dla dalszego rozwoju pokojowej gospodarki, zostaje powołana Niemiecka Komisja Gospodarcza".

W skład Komisji Gospodarczej wchodzą: przewodniczący, dwaj zastępcy i członkowie Komisji, trzej przedstawiciele Związków Zawodowych, dwaj delegaci Związku Samopomocy Chłopskiej, następnie — przedstawiciele pięciu krajów niemieckich w strefie wschodniej i przewodniczący centralnych zarządów: finansów, przemysłu, transportu, handlu międzystrefowego i zagranicznego, poczty, energetyki, pracy i opieki społecznej, rolnictwa, spraw przesiedleńczych, urzędu statystycznego i centralnej komisji sekwestrów i konfiskat.

Zadaniem Komisji jest kontrola odbudowy i rozwoju przemysłu pokojowego, oraz koordynacja działalności niemieckich zarządów centralnych po szczególnych gałęzi życia gospodarczego.

Komisja Gospodarcza — jak powiada rozkaz nr. 32 — zobowiązana jest również zapewnić terminowe wykonywanie przeznaczonych na reparacje, dostaw towarów oraz czuwać nad zaspokojeniem potrzeb radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech. Komisja wykonuje oczywiście swe funkcje pod kontrolą radzieckiej administracji wojskowej (SMA).

Po wydaniu tego rozkazu, pod koniec ub. miesiąca odbyło się pod przewodnictwem Heinricha Rau'a, ministra w rządzie Brandenburgii, uczestnika walk w Hiszpanii, pierwsze posiedzenie komisji. Na posiedzeniu tym określono dokładnie jej cele, zadania i kompetencje.

Władze komisji

Komisja Gospodarcza ma zastąpić dotychczasowe, centralne zarządy gospodarcze. Prace bieżące wykonywać będzie stały sekretariat Komisji. W skład jego weszli: Heinrich Rau (przewodniczący) oraz czterech zastępców: Bruno Leuschner (planowanie), Fritz Selbmann (przemysł), dr. Kastner (finanse i banki) i Luitpold Steidle (gospodarka rolna, praca i przesiedleńcy). Ponadto w skład stałego sekretariatu wchodzą: Hans Jendretzky (Związki Zawodowe), Vieweck (Samopomoc Chłopska), Georg Handtke (handel i komunikacja) oraz Erwin Lampka. Poszczególni ministrowie rządów krajowych mogą być dopuszczeni do obrad Komisji z głosem doradczym, jeśli wymagać tego będzie rozpatrywane przez sekretariat Komisji specjalne zagadnienie. Zgodnie z rezolucją uczestników pierwszej konferencji, „Niemiecka Komisja Gospodarcza służyć będzie w pierwszym rzędzie sprawie gospodarczej i politycznej jedności Niemiec".

Zwraca również uwagę, że w pracach sekretariatu jak i na plenum Komisji biorą udział zarówno przedstawiciele wszystkich zblokowanych w strefie radzieckiej stronnictw politycznych, jak i związków zawodowych.

„Neues Deutschland", omawiając strukturę Komisji na marginesie sytuacji gospodarczej w Niemczech, podkreśla, że „w ostatnich miesiącach było naglącą koniecznością utworzenie centralnej i odpowiedzialnej instytucji, która by samodzielnie kierowała planową gospodarką strefy. Szczęśliwym rozwiązaniem tego zagadnienia jest oddanie nowej instytucji w ręce tak doświadczone jak Heinricha Rau'a, Selbmanna i Kastnera, którzy w charakterze ministrów w rządach krajowych znają potrzeby strefy, i będą koordynować potrzeby swych prowincji z zadaniami gospodarki ogólnostrefowej".

Gospodarka planowa

Pismo podkreśla również konieczność opracowania przynajmniej rocznego planu gospodarczego, który by zastąpił kwartalne prowizoria. Według oświadczenia generalnego sekretarza Komisji Rau'a, „przemysł prywatny w strefie radzieckiej znajdzie również miejsce w nowym planie gospodarczym, otrzymując przydziały surowców".

Słuszne motywy utworzenia Komisji Gospodarczej wysuwa organ CDU w strefie radzieckiej, „Neue Zeit". W niemieckiej gospodarce powojennej — pisze dziennik — występują często trudności związane z regionalnym egoizmem poszczególnych krajów (czyli Landów). W strefie radzieckiej zdarzały się nieraz pewne niedociągnięcia systemu gospodarczego, wywoływane właśnie owym egoizmem Drezna czy Weimaru, Halle czy Poczdamu. Powstała więc konieczność koordynacji w skali ogólnostrefowej.

Utworzenie Niemieckiej Komisji gospodarczej jest więc logicznym następstwem pewnych historycznych już procesów w gospodarczej administracji strefy wschodniej. Kierowanie gospodarką niemiecką w tej strefie uwarunkowane było utworzeniem — latem 1945 r. — pięciu krajów — Turyngii, Saksonii, Sachsen-Anhalt, Brandenburgii i Meklemburgii. Wkrótce potem powołano do życia t. zw. centralne zarządy poszczególnych gałęzi gospodarki. W dwa lata później utworzono „Komisję Gospodarczą", która nie była początkowo organem centralnym, ani też ustawodawczym.

Demokratyzacja życia społecznego

Obiektywnie biorąc, utworzenie Komisji Gospodarczej stanowi poważny krok naprzód na drodze do demokratyzacji życia społecznego w strefie radzieckiej, wiele bowiem funkcji, wykonywanych dotychczas przez władze okupacyjne, przechodzi obecnie w ręce administracji niemieckiej. Osiągnięcia w dziedzinie odbudowy, dają wielkie możliwości rozwojowe nowej instytucji gospodarczej w Berlinie. Mówiąc słowami Heinricha Rau'a, „jaskrawa różnica między gospodarką wschodu a zachodu Niemiec polega na tym, że w strefie wschodniej Niemcy posiadają podstawy do rozwoju demokratycznej gospodarki pokojowej, podczas gdy w strefach zachodnich panują warunki gospodarki kolonialnej pozostającej pod rozkazami amerykańskich monopolistów".

Dla Polski ważne jest, że powołanie Niemieckiej Komisji Gospodarczej jest wyrazem realizacji uchwał poczdamskich.

Na marginesie

Przekora...

Muszę się wam przyznać, że mam jedną wyraźną słabość. Lubię podróżować samolotem. Bo to i szybkość i wygoda i nie traci się zbyt wiele czasu na przebycie drogi z miasta do miasta. Ponadto dobrze jest niekiedy spojrzeć na ziemię z wysoka, ogarnąć spojrzeniem spory szmat naszego odbudowującego się kraju. Ujrzeć ruch w miastach i miasteczkach, pełznące po drogach auta i wozy, skupione domostwa wiosek, krzątające się mrówki ludzkie, krętą linię rzeki, soczystą zieleń lasów. Niech sobie gada kto, co chce, ale w podróży samolotem kryje się szczypta poezji.

Publiczność tylko czasem bywa dziwna. Ostatni raz leciałem do Warszawy bodaj że z Poznania, aby uniknąć fatalnych połączeń kolejowych z tym miastem.

Jak pasażerów zapraszają do wejścia do samolotu, to nie ulega wątpliwości, że za chwilę będzie on startował. A w samolocie, wyraźnie, jak wół, stoi napisane: — „Przy starcie i lądowaniu nie wolno palić papierosów". W czasie lotu można, ile dusza zamarzy. Myślę, że ten, kto polecił wywiesić tego rodzaju napisy w samolotach uczynił to w pewnym, określonym celu, kierując się względami na bezpieczeństwo pasażerów. Zresztą cała operacja startu trwa nie dłużej niż cztery, pięć minut. Najbardziej zagorzały palacz może się bez trudu powstrzymania od palenia.

Takby się przynajmniej wydawało. Bo w rzeczywistości „nie może". Gdyż jak tylko znaleźliśmy się w kabinie, przynajmniej połowa pasażerów, starannie uprzednio przestudiowawszy ów napis, momentalnie zapaliła papierosy. I dwóch starszych panów i zadowolony z siebie wielce młodzieniec i księżulo o niezłej tuszy i wytworna dama. Właśnie na złość autorowi napisu. Aby nikt naiwny nie sądził, że jesteśmy skłonni podporządkować się przepisom, nawet podyktowanym względami na nasze osobiste bezpieczeństwo. Tylko jeden jedyny pasażer, po krótkiej walce z samym sobą, schował papierosa z powrotem do papierośnicy.

Któż to może wiedzieć, ile w tym charakterystycznym postępku pasażerów samolotu było zwykłej bezmyślności, a ile, tak bardzo typowej, polskiej przekory? Tej samej przekory, która każe nam zajadle deptać „powierzone opiece publiczności" trawniki, wyrywać młode, świeżo pracowicie posadzone drzewka w ogrodach publicznych, śmiecić tam, gdzie wyraźnie napisano, że „śmiecenie jest wzbronione", używać pewnych dyskretnych przedziałów kolejowych, właśnie w czasie postoju pociągów na stacjach. Itd. itd. Słowem popełniać setki drobnych wykroczeń, może i niepoważnych, ale porządnie zato utrudniających nasze zbiorowe istnienie. I oburzać się, gdy kto nam słusznie zwraca uwagę na niezgodne z dobrymi obyczajami postępowanie. Że to niby nasza wolność na tym cierpi.

Tymczasem marna doprawdy to „wolność", która polega na nieprzestrzeganiu pewnych, określonych prawideł zbiorowego istnienia. Prawideł, obowiązujących po to, aby człek człekowi bez potrzeby nie wchodził na nagniotki. A możebyśmy tak jednak, zamiast utrudniać, zaczęli ułatwiać sobie nawzajem życie, zaczynając od przestrzegania wywieszanych, ku pożytkowi publiczności, w miejscach publicznych, napisów. Przestrzegania cechującego ludzi naprawdę kulturalnych.

ILJA

Problemy nowego etapu

Antoni Pokorski

Nikt partii robotniczych nie budował dla zaspokojenia ambicji działania, dla zdobycia sławy wodzów proletariatu. Marksistowskie partie powstały jako konieczność historyczna i naturalny zupełnie przejaw planowego kierowania walką klasową proletariatu, która w swym początkowym okresie była nieskoordynowana i odruchowa. Partie proletariackie były uzewnętrznieniem nastrojów politycznych, rezultatem szukania skutecznego narzędzia walki. Tym narzędziem stały się właśnie partie.

Rozbicie polityczne w obozie robotniczym, spowodowane przez oportunistyczny reformizm, syndykalizm, czy anarchizm, wynikało albo z uległości wobec nacisku, wywieranego przez kapitalistyczne ośrodki myśli i działania, albo z braku konsekwencji w przyswajaniu ideologii marksistowskiej. Zawsze jednak u podłoża tego rozbicia tkwił błąd i obce klasowo wpływy. Wrogie naleciałości zmierzały zawsze do odsuwania i zniekształcania obrazu ustroju socjalistycznego. Socjalizm — główny cel wysiłków i walki klasy robotniczej — był przysłaniany frazeologią — często nawet bardzo radykalną — po to, aby skuteczniej można było hamować tempo walk klasowych.

Te ogólne zasady warto przypomnieć właśnie w momencie, kiedy polska klasa robotnicza buduje poprzez pogłębienie jednolitego frontu jedność organiczną.

Partia — to narzędzie walki klasowej, prowadzącej do socjalizmu. Skuteczne posługiwanie się tym narzędziem, to najwyższa umiejętność. I dlatego na przemiany zachodzące w łonie partii robotniczych, należy patrzeć z punktu widzenia celu głównego, jakim jest socjalizm.

Z tych właśnie powodów w pewnych okresach historycznych pożądane, zdrowe i konieczne było przeprowadzanie rozłamów po to, aby eliminować obce partii narośle. Nie jest trudno przewidzieć następstwa uporczywego podtrzymywania zasad jedności organizacyjnej np. PPS. w okresie okupacji. Gdyby tego rodzaju tendencje górowały nad głównymi zagadnieniami ideologicznymi lewicy socjalistycznej, zorganizowanej w RPPS, partia w swej ogromnej masie mogłaby zejść na manowce, mogłaby w poważnym etapie rozluźnić, a nawet zgubić całkowicie kontakt z klasą robotniczą. Poważny udział PPS w budowie Polski ludowej zawdzięczamy w dużej mierze temu, że działali w PPS w okresie przedwojennym działacze tej miary, jak Próchnik, Dubois i Barlicki, że istniały „Płomienie", że w okresie okupacji lewica pepesowska wyraźnie odgrodziła się organizacyjnie od WRN.

Jeżeli w określonych warunkach rozłam oczyszcza atmosferę i pozwala skutecznie demaskować oportunizm i ugodowość — to jakże doniosły jest każdy akt jednoczenia organizacyjnego klasy robotniczej na bazie rewolucyjnej i marksistowskiej ideologii. W takiej sytuacji, kierowanie się wyłącznie patriotyzmem organizacyjnym, przenoszenie go ponad sprawy budowy nowej, zjednoczonej partii równałoby się utrudnianiu, a nawet zaprzepaszczaniu sprawy socjalizmu.

Tow. Gomułka-Wiesław stwierdził, że jednolitofrontowa współpraca partii robotniczych, nie przekształcona w porę w jedność organiczną, — stałaby się wreszcie zjawiskiem reakcyjnym. I dlatego ani przemówienie tow. Cyrankiewicza, otwierające nowy etap, ani artykuł tow. Gomułki-Wiesława nie mogły zaskoczyć socjalisty, dla którego każda partyjna organizacja klasy robotniczej jest tylko narzędziem walki. Jeżeli to narzędzie można udoskonalić — jest w takiej sytuacji powód jedynie do zwiększenia dotychczasowego wysiłku, zmierzającego do likwidacji organizacyjnego rozdwojenia, do przezwyciężenia błędów przeszłości.

Praca wychowawcza, podejmowana na nowym etapie przez obie partie robotnicze, ma na celu przede wszystkim pogłębienie w masach partyjnych znajomości problemów, związanych z budową socjalizmu. Praca ta wiąże się zatem ściśle z upowszechnieniem przeświadczenia, że rozbicie organizacyjne klasy robotniczej jest jedną z trudności, którą należy przezwyciężyć. Bo mimo, że drogi wiodące do socjalizmu są w każdym kraju inne, zależne od stanu sił gospodarczych i warunków historycznych — socjalizm jest jeden. Przyspieszyć jego budowę można tylko poprzez wyrównanie różnic ideologicznych i taktycznych w całej klasie robotniczej. Wtedy bowiem uzyskuje się najważniejsze: pomnażanie siły, która w warunkach rozdwojenia organizacyjnego zawsze ulega osłabieniu.

Żydzi przygotowują się intensywnie do utworzenia własnego państwa

Projekt powiernictwa nad Palestyną pod obradami sesji nadzwyczajnej ONZ

TEL AVIV (SAP). Żydowska Rada Trzynastu, która uważana jest za tymczasowy gabinet przyszłego państwa żydowskiego zebrała się tu na swoje pierwsze posiedzenie, nie zważając na propozycję rozejmu wysuniętą na forum ONZ, która może przekreślić możliwość utworzenia suwerennego państwa żydowskiego.

Rada omawiała m.in. kwestię rozdziału tek w gabinecie oraz ewentualnego utworzenia ściślejszego gabinetu wewnętrznego, złożonego z 5 osób.

Na posiedzeniu Rady powzięty został także projekt zwołania w przyszłym tygodniu szerszej, 37-osobowej Rady, która miałaby charakter ciała ustawodawczego przyszłego państwa żydowskiego.

Po posiedzeniu Rady nie podano wiadomości czy omawiana była na nim sprawa rozejmu. Palestyńskie koła żydowskie odmawiają w tej sprawie komentarzy, ograniczając się do referowania poglądów wyrażonych przez przedstawicieli Agencji Żydowskiej w Lake Success.

Według opinii panującej w Jerozolimie rozejm, lub jakikolwiek inny projekt uniemożliwiający proklamację w dniu 15 maja państwa żydowskiego, nie może absolutnie uzyskać aprobaty w kołach żydowskich.

Sprawa rozejmu w ONZ

N. JORK. Tymczasem obradujące we Flushing Meadows w N. Jorku Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych poleciło komitetowi politycznemu 40 głosami przy 10 wstrzymujących się — rozpoczęcie natychmiastowej debaty nad wnioskiem St. Zjednoczonych w sprawie narzucenia Palestynie powiernictwa ONZ. Komitet rozpoczyna prace we wtorek.

Nowojorski korespondent TASS-a w komentarzu opublikowanym przez prasę radziecką w związku z rozpoczęciem nadzwyczajnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie Palestyny, podkreśla, że celem zwołania tej sesji był jedynie dyplomatyczny manewr USA, obliczony na to, aby uzyskać 2/3 głosów Zgromadzenia przeciwko poprzednio podjętej decyzji w tej sprawie. USA dąży bowiem do anulowania planu podziału Palestyny i do uniemożliwienia stworzenia niezależnego państwa żydowskiego. O tych dążeniach USA świadczy wyraźnie wybór 2 przeciwników podziału Palestyny na najważniejsze stanowiska Zgromadzenia — na przewodniczącego sesji oraz na przewodniczącego komitetu politycznego.

A w Palestynie ciągle wre...

JEROZOLIMA (SAP). Ostatnie depesze z Palestyny donoszą, że na terenie walk napływają stale z sąsiednich państw arabskich posiłki ochotników. Mimo liczebnej przewagi Arabów, Żydzi stawiają zacięty opór. W okolicach o znacznej przewadze ludności żydowskiej, Arabowie przeprowadzają ewakuację, która odbywa się w zupełnym porządku, Żydzi wprowadzają zaś własną administrację.

Według wiadomości, opublikowanych przez dowództwo sił arabskich, wojska arabskie w dalszym ciągu oblegają oddziały żydowskie w Miszmar Haemek, gdzie doszło do lokalnych potyczek i pojedynków artylerii. Arabowie wysadzili w powietrze wszystkie mosty między Haifą i Miszmar Haemek.

Po odjeździe ostatnich Arabów zamieszkujących Tyberiadę, w Haifie został ustanowiony autonomiczny żydowski zarząd miejski. Komendant żydowskiego garnizonu upoważnił policję żydowską do utrzymania porządku i bezpieczeństwa. Wydane zostały surowe zarządzenia zabraniające rabowania majątków arabskich, lub atakowania miejsc świętych, arabskich i chrześcijańskich. Wszelkie wyłamywania się z tych zarządzeń, będzie surowo karane.

PRZEGLĄD PRASY

LINIA PODZIAŁU

Donosiliśmy naszym Czytelnikom o zjeździe polskich księży, b. więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau. Donosiliśmy również o reakcyjnym wystąpieniu papieża przeciwko naszym granicom zachodnim. Bardzo ciekawe uwagi i wypowiedzi na ten temat drukuje w „Życiu Warszawy" red. J. Wołowski który rozmawiał z uczestnikami zjazdu kaliskiego:

Ksiądz biskup sufragan włocławski, Korszyński, kiedy z rąk wojewody otrzymywał krzyż komandorski Polski Odrodzonej, był wyraźnie wzruszony. Średniego wzrostu o mądrej skupionej twarzy, schylił się w milczeniu, potem wyprostował się i wypowiedział parę słów łamiącym ze wzruszenia głosem:

— Ojczyznę naszą kochamy — mówił — jeśli Ojczyzna daje nam, mówię w imieniu wszystkich odznaczonych, dowód uznania, to zapewniamy, że dla dobra Ojczyzny do końca dni naszych pracować będziemy.

Ksiądz biskup Korszyński, który w czasie mszy wygłosił długie, przeszło godzinne przemówienie, wchodząc na kazalnicę założył na szaty liturgiczne świeżo otrzymaną komandorię.

Uroczysty nastrój zadośćuczynienia, panujący na zjeździe, zakłócony został w godzinach popołudniowych pogłoskami o szczególnie agresywnym tonie pewnych kół zagranicznych w odniesieniu do naszych granic na Odrze i Nysie.

Rozmawiałem z paru księżmi. Nie chcieli dać wiary, by koła o których mówiono mogły zająć podobne stanowisko.

Zwróciłem się wtedy do szeregu uczestników zjazdu z prośbą by zechcieli się na ten temat wypowiedzieć.

Wszyscy z obecnych stwierdzili, że tylko nieznajomość stanu faktycznego może powodować kwestionowanie polskości Ziem Odzyskanych. Wczoraj podałem wypowiedzi ks. biskupa Korszyńskiego i ks. Sobczyka. A oto inne:

— Nie będzie Polaka — oświadczył ks. prof. dr Biskupski — który by nie uważał granic na Odrze i Nysie jako wynagrodzenie wiekowej krzywdy historycznej, a przede wszystkim zabezpieczenia naszego niepodległego bytu przed nowym najazdem.

Ks. prof. Adamiecki aż uderzył pięścią w stół gdy gwałtownie wyrzekł te słowa:

— Dla mnie jest rzeczą jasną, że ziemie te do Polski należą. Nie wiem, czy znajdzie się ten, kto by myślał inaczej.

Ks. prof. Andrzejewski rzekł:

— Próba usunięcia Polski znad Odry i Nysy byłaby prawdziwą zbrodnią na umęczonym Narodzie Polskim. Byłaby krzywdą!

Ks. kanonik Leśniewski, dziekan sieradzki, powiedział krótko:

— Kwestionowanie naszych praw do granic na Odrze i Nysie, to nonsens!

Ks prałat Bilko, rzekł zapalczywie:

— Żałuję, że granice nie stoją dalej...

Taka też była odpowiedź pozostałych uczestników zjazdu, z których część obraziła się nawet na mnie za podobne pytania.

Że stanowisko to nie znalazło publicznego wyrazu na zjeździe, przypisać muszę specjalnemu charakterowi zjazdu.

Niemniej zwracało uwagę, że w czasie wspólnego obiadu, sekretarz generalny Związku b. Więźniów Politycznych, Passini, mówił o walce ludzkości o pokój, wspominając o walczącej Hiszpanii i Grecji. Wśród oklaskujących był ks. bp. Radoński, jak i księża biskupi Jedwabski, Ciepliński i Korszyński.

Odsłonięcie Pomnika Bohaterów Getta w 5 rocznicę wybuchu powstania

Wczoraj, w piątą rocznicę wybuchu powstania w getcie warszawskim, nastąpiło odsłonięcie pomnika Bojowców i Męczenników Getta. Pomnik stanął na placu u zbiegu ulic Zamehoffa i Anielewicza. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Sejmu z wicemarszałkiem tow. Szwalbem i ob. Barcikowskim na czele, przedstawiciele rządu z tow. tow. Rusinkiem i Skrzeszewskim, przedstawiciele Wojska Polskiego, partii politycznych, zarządu miasta i organizacyj społecznych oraz żydowskie delegacje krajowe i zagraniczne.

Po nabożeństwie, odprawionym przez rabina płk. dr. Dawida Kahane, głos zabrał wiceprzewodniczący Centralnego Komitetu Żydów w Polsce Józef Sak, który zobrazował przebieg i charakter walk w getcie. Z kolei przewodniczący CKŻP A. Berman i sekretarz CKŻP Julian Łazebnik odczytali akt erekcyjny pomnika.

W imieniu rządu R. P. przemawiał tow. min. Skrzeszewski, który określił powstanie w getcie jako akt wielkiego bohaterstwa i poświęcenia. Walka w getcie nie było bojem odosobnionym, lecz stanowiła fragment walk całego narodu. Imieniem rządu składam hołd wszystkim uczestnikom powstania w getcie warszawskim — zakończył mówca.

Następnie tow. min. Skrzeszewski dokonał odsłonięcia pomnika. Pomnik ma kształt ściętego graniastosłupa. Na frontonie widnieje rzeźba z brązu dłuta art. rzeźbiarza Natana Rappaporta, przedstawiająca grupę bojowników żydowskich. W projektowaniu brał także udział inż. Leon Suzin.

Szereg przemówień okolicznościowych wygłosili: gen. Kuszko w imieniu Wojska Polskiego, prezydent Warszawy tow. Tołwiński, w imieniu zarządu miejskiego ob. Silverman w imieniu Światowego Kongresu Żydowskiego, Lewinson, w imieniu walczącej Palestyny i Mikunic— sekretarz generalny komunistycznej partii w Palestynie.

Sierociniec dla dzieci ofiar obozów zakładają księża-męczennicy Dachau

Uchwały duchowieństwa na zjeździe w Kaliszu

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył się w Kaliszu wspólny obiad uczestników pielgrzymki duchownych — więźniów obozu w Dachau z przedstawicielami władz. Podczas obiadu odczytano depesze z życzeniami, między innymi z Francji, Holandii, St. Zjednoczonych oraz z kraju od licznych b. więźniów duchownych i cywilnych, którzy nie mogli przybyć na zjazd.

W podniosłym nastroju wysłuchali zgromadzeni słów biskupa sufragana Korszyńskiego, który przypomniał tragiczne szczegóły pobytu w obozie.

Do zgromadzonych przemówił następnie sekretarz generalny Zarządu Głównego Związku b. Więźniów Politycznych — Passini. Powitał on zgromadzonych w imieniu Związku b. Więźniów Politycznych stwierdzając, że księża z Dachau są związani nierozerwalną więzią z ogółem więźniów politycznych obozów hitlerowskich. „Wy, którzy przeszliście piekło obozu hitlerowskiego — powiedział ob. Passini — zobaczyliście własnymi oczami, jakie krzywdy, okrucieństwa, podłość i zezwierzęcenie niesie faszyzm. Trzeba było ogromnej wytrzymałości i odporności, aby nie załamać się w tym kręgu piekielnym, aby nie zwątpić w zwycięstwo, w przyszłość ludzkości".

„Dopiero trzy lata minęły od chwili, gdy zwycięska armia przecięła druty obozów koncentracyjnych, a już dziś podnoszą się głosy urągające pamięci tamtych męczenników, pragnące głosić pojednanie z niemieckimi zbrodniarzami wojennymi".

Ostatnim fragmentem uroczystości kaliskich były obrady uczestników pielgrzymki w sali Teatru Miejskiego. Obrady zagaił ks. biskup sufragan Korszyński, a w prezydium zasiedli przedstawiciele Episkopatu, duchowieństwa oraz władz państwowych i samorządowych, jak też Zarządu Głównego Związku b. Więźniów Politycznych. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego ks. biskup sufragan Jedwabski zapoznał zebranych z tekstem przyrzeczenia, złożonego w Dachau, poddając pod dyskusję punkt przyrzeczenia, mówiący o utworzeniu bractwa św. Józefa, w skład którego weszliby w charakterze członków czynnych byli więźniowie w Dachau — księża oraz ewentualnie więźniowie świeccy.

Uchwalono zorganizować bractwo, które stanie się fundatorem sierocińca dla dzieci ofiar zamęczonych w niemieckich obozach koncentracyjnych. Uchwalono organizowanie corocznej pielgrzymki do Kalisza. Przyjęto wnioski o utworzeniu w Oświęcimiu jednej izby — byłych więźniów księży oraz wniosek, co do wydania drukiem księgi pamiątkowej o męczeństwie księży polskich w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Na zakończenie zabrał głos ks. biskup sufragan Korszyński, mówiąc o odznaczeniach, jakie nadane zostały pierwszej grupie kapłanów Polski, przez Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, za ich ofiarną postawę i pracę dla Polski wyzwolonej. Uznanie to nastąpiło na wniosek Zarządu Głównego Związku b. Więźniów Politycznych, za co biskup Korszyński złożył sekretarzowi generalnemu tego Zarządu — Passini'emu — serdeczne „Bóg zapłać".

John Lewis uznany winnym „zlekceważenia sądu"

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący związku górników amerykańskich, John Lewis uznany został winnym „zlekceważenia sądu" w związku ze strajkiem 400 tysięcy górników.

Sędzia Alan Goldsborough orzekł, że Lewis nie zastosował się do nakazu sądu, wzywającego do zakończenia strajku. Zdaniem sędziego, niezastosowanie się do tego nakazu musi być uznane, według praw amerykańskich, za przestępstwo „zlekceważenia sądu". Wyrok w sprawie Lewisa będzie ogłoszony we wtorek, 20 kwietnia br.

Polsko-włoska wymiana handlowa

RZYM (PAP). W Rzymie podpisane zostało porozumienie wykonawcze do polsko - włoskiego układu handlowego. Umowa przewiduje dostarczanie Włochom 750 tys. ton węgla polskiego, wzamian za które Polska otrzyma maszyny i produkty przemysłowe włoskie.

Dnia 18 kwietnia 1948 roku, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie zmarł

Wincenty Pstrowski

pierwszy przodownik górnictwa węglowego, odznaczony Orderem Polski Odrodzonej i Złotym Krzyżem Zasługi. Polska traci w nim jednego z najlepszych swych Synów.

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU

Tow. Baranowski przemawiał na konferencji PPS w Białymstoku

W dniu 18 kwietnia odbyła się w Białymstoku doroczna konferencja wojewódzka Polskiej Partii Socjalistycznej. W konferencji wzięli udział przedstawiciele CKW PPS ttow. Baranowski i Dąb.

Obrady zagaił przewodniczący Tymcz. Wojewódzkiego Komitetu tow. Butlow, który dokonał przeglądu dorobku ideowo-politycznego PPS woj. białostockiego w ciągu ostatniego okresu. Z kolei nastąpiły przemówienia powitalne. Jako pierwszy przemawiał członek CKW PPS tow. Baranowski, następnie powitał konferencję I sekretarz KW PPR tow. Tureniec, który stwierdził, że w wyniku ściślej współpracy PPR i PPS w woj. białostockim nastąpiło poważne zbliżenie obu organizacji partyjnych i wezwał do dalszego zacieśnienia więzów braterstwa.

Po uroczystości wręczenia przez tow. Dąba dwóch nowych sztandarów kołom PPS Leśników i pracowników fabryki na Kozowszczyźnie, w dalszym ciągu obrad konferencji, której przewodnictwo objął tow. pos. Krzewniak, tow. Baranowski wygłosił referat polityczny, w którym powiedział m.in.:

„Wielka rewolucyjna fala, która przepłynęła przez nasz kraj w ostatnich latach naszej niepodległości miała tak wielkie natężenie dlatego właśnie, że na wielu odcinkach walki nastąpiło zbratanie komunistów i socjalistów.

Ta idea jedności, wbrew prawicy pepesowskiej, została przeniesiona w okres okupacji. Jednolity front stał się opoką, na której wyrosła Krajowa Rada Narodowa i PKWN. W jednolitofrontowej pracy, w jednolitofrontowej walce przeciw reakcji zacierały się coraz bardziej różnice ideologiczne i psychologiczne pomiędzy dwoma nurtami ruchu robotniczego, wytworzyła się jedność drogi i jedność celu. Ta jedność ideologiczna stała się przyczyną obecnego etapu.

Niewątpliwie są jeszcze przeszkody na naszej drodze do jedności organicznej. Musimy je przełamać do końca. Musimy oczyścić szeregi z elementów obcych i wrogich ruchowi robotniczemu i przeprowadzić bezwzględną walkę z prawicą, która do ostatniej chwili prowadziła akcję przeciwko jedności, osłabiając ruch robotniczy i opóźniając nasz marsz ku socjalizmowi. Tę prawicę musimy zdemaskować i wyrzucić poza burtę naszej partii i poza burtę ruchu robotniczego. Nie ma bowiem nic gorszego, jak wróg we własnych szeregach".

Po referacie tow. Baranowskiego sprawozdanie z działalności ustępującego WK złożyli sekretarze ttow. Pawełczyk i Werblan oraz skarbnik, tow. Sierosławski. Po dyskusji nad referatem i sprawozdaniami odbyły się wybory 66-osobowej Rady Wojewódzkiej PPS, przewodniczącym wybrano posła ziemi białostockiej, tow. Adolfa Dąba. Na pierwszym swoim posiedzeniu Rada wyłoniła WK, którego został tow. Juchnicki, zastępcą przewodniczącego — tow. Fauer, sekretarzem — tow. Werblan.

Wiec PPS i PPR w Gnieźnie

POZNAŃ (SAP) — W ubiegłą niedzielę 18 bm. odbył się w Gnieźnie wspólny wielki wiec PPR i PPS. Wiec zagaił prezydent m. Gniezna tow. Wydra. Referaty polityczne, poświęcone przygotowaniu jedności organicznej PPS i PPR wygłosili kolejno: delegat CKW PPS tow. poseł Praga i przew. komisji rewizyjnej WK PPR w Poznaniu tow. dr. Szalagan.

Przemówienie obydwu mówców przyjęli zebrani gorącymi oklaskami. W ożywionej dyskusji zabierało głos cały szereg towarzyszy. Dyskusję zreasumował tow. Wydra, stwierdzając, iż wskazuje ona na daleko posunięte zbliżenie ideologiczne członków obydwu partii w Gnieźnie, co jest najlepszą rękojmią siły i zwartości gnieźnieńskiej organizacji zjednoczonej partii.

Wśród burzliwych oklasków uchwalono rezolucję stwierdzającą pełną solidarność pomiędzy kierownictwami obu partii, przygotowującymi jedność organiczną ruchu robotniczego w Polsce.

Wydziały kobiece CKW PPS i KC PPR o współpracy członkiń partii

19 kwietnia w lokalu CW PPS odbyło się wspólne kolejne posiedzenie wydziałów kobiecych CKW PPS i KC PPR, na którym omawiano realizację uchwał komitetów centralnych obu partii w sprawie przygotowania jedności organicznej. Szczególną uwagę zwrócono na organizowanie wspólnego szkolenia kobiet oraz opracowanie tematyki kobiecej dla przeprowadzanych obecnie ogólnych terenowych szkół partyjnych.

Na obradach przyjęto rezolucję, w której czytamy m. inn.:

Duży wkład kobiet w dzieło odbudowy kraju i coraz liczniejszy ich udział we współzawodnictwie jest jaskrawym dowodem wzrostu świadomości i ofiarności szerokich rzesz kobiecych. Masowy udział kobiet w obchodach dnia 8 marca świadczy o dużych możliwościach ogarnięcia setek tysięcy kobiet, nigdzie jeszcze niezorganizowanych. Dlatego w przygotowaniu święta 1 Maja oba wydziały zobowiązują się do ściślejszego zespolenia się w cementowaniu jedności działania masowego ruchu kobiecego i wzywają wszystkie aktywistki partyjne do działania w tym kierunku. Wydziały Kobiece KC PPR i CKW PPS wzywają kobiety do wspólnego szkolenia oraz wykorzystania wspólnych posiedzeń wydziałów kobiecych i zebrań dla podniesienia marksistowskiej świadomości członkiń obu partii.

Kobiety, przyjmą jak najczynniejszy udział w masowej akcji zbiórki na rzecz budowy wspólnego domu przyszłej zjednoczonej partii robotniczej.

Odsłonięcie sztandarów Kół PPS i PPR przy Prezydium Rady Ministrów

17 bm. odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandarów koła Polskiej Partii Socjalistycznej i koła Polskiej Partii Robotniczej przy Prezydium Rady Ministrów. Z ramienia CKW PPS przemówił tow. Motyka. Z ramienia KC PPR tow. Albrecht.

Następnie odbyło się ślubowanie chorążych i uroczyste wręczenie im sztandarów. W części artystycznej uroczystości łaskawy udział wzięli soliści B. Rudzka i T. Dąbrowski, chór reprezentacyjny CKW PPS „Polonia" oraz mała orkiestra P. R. pod dyr. S. Rachonia.

WIEŚCI Z KRAJU

4 WYPADKI DZIENNIE

ZAKOPANE (tel. wł.). W ostatnim sezonie narciarskim w Zakopanem miało miejsce 600 wypadków połamań rąk lub nóg. Jeżeli przyjmiemy, że sezon narciarski trwał 150 dni, wypada to około czterech wypadków dziennie. Czy to trochę nie za dużo?

Straty jakie ponosi kraj, gdyż każdy rozbity „pasażer" jest na 4 tygodnie unieruchomiony w łóżku, są większe jak zyski zdrowotne społeczeństwa. (al)

SŁUPY GRANICZNE NAD ODRĄ

Stacjonowana w Gdańsku jednostka saperów Wojska Polskiego pracowała w miesiącach lutym i marcu nad usunięciem słupów granicznych nad byłą granicą polsko-niemiecką. Z odcinka 107 km zabezpieczono i zwieziono do Tczewa 836 słupów granicznych. Słupy te będą stawiane nad Odrą.

SANOK PRZEKRACZA PLAN

Zgodnie z planem Państwowa Fabryka Wagonów w Sanoku winna wyprodukować 100 wagonów miesięcznie. W wyniku usprawnień organizacyjnych i technicznych, od 2 miesięcy fabryka wykonuje o 10 wagonów miesięcznie więcej.

ZDERZENIE STATKU Z KUTREM

Władze rybackie podały do wiadomości, że dnia 17 kwietnia o godz. 2 rano duński statek „Astrid", dążący do Gdyni, najechał w pobliżu Helu na kuter rybacki „WSg 23" z Górek Wschodnich pod Gdańskiem. Kuter wybudowany w r. 1946 był wyposażony w silnik 100-konny. Statek szwedzki przywiózł rozbitków do portu gdyńskiego.

BRAWO „POLSKA WEŁNA"

Pracownicy zakładów włókienniczych „Polska Wełna" w Zielonej Górze postanowili na dzień święta pracy 1 maja wyprodukować dodatkowo 5 tys. metrów materiału (dl)

Dekoracja radzieckich współtwórców filmu o Polsce

Prezydent R. P. udekorował wczoraj w Belwederze radzieckich współtwórców filmu o Polsce Odrodzonej p. Leonida Warłamowa, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz p. Aleksandra Kutniecowa — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Ponadto odznaczeni zostali: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski: Władimir Citron, Aleksiej Semin i Władysław Mikosza, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski: Georgij Smiernitskij, Leonid Chmara, Witalij Niesterow, Sergiej Jegorow, Ida Genina i Grigorij Szewiakow.

W uroczystości uczestniczył tow. premier J. Cyrankiewicz, wicepremier — Korzycki, minister Kultury i Sztuki — Dybowski, podsekretarz Stanu Prezydium Rady Ministrów — J. Berman, wiceministrowie Kultury i Sztuki tow. Grosicki i tow. Sokorski. Ambasadę radziecką reprezentował radca Jakowlew. Filmowcom radzieckim towarzyszyli przedstawiciele Filmu Polskiego.

Z archiwów Hitlera

Tajne dokumenty dyplomatyczne ujawnione przez Rząd Związku Radzieckiego

IV. Głupota czy naiwność?

Dnia 27 maja 1938 roku ambasador polski w Paryżu, Józef Łukasiewicz, przesłał ściśle tajny raport polityczny do ówczesnego ministra spraw zagranicznych, smutnej sławy, Józefa Becka. W ambasadzie polskiej w Berlinie znalazł się odpis tego raportu, z którego przytaczamy dłuższe wyjątki. Czytelnicy nasi osądzą, co należy bardziej podziwiać — głupotę czy naiwność sanacyjnego dyplomaty. Łukasiewicz składa sprawozdanie z rozmowy z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Georgem Bonnetem:

...Min Bonnet... zaczął od uwag natury ogólnej. Powiedział mi mianowicie, iż rozmawiał z gen. Gamelin (szef sztabu francuskiego — przyp. red.) na temat naszej sytuacji strategicznej w wypadku, gdyby Czechosłowacja była zajęta przez Niemcy, i że sztab francuski uważa, że byłoby to ogromnym i bardzo niebezpiecznym pogorszeniem naszej sytuacji wojskowej. Bonnet ma zamiar kontynuować rozmowy z przedstawicielami armii francuskiej na ten temat, aby poznać szczegółowiej argumenty, prosi jednak, abym już teraz zwrócił uwagę mego rządu na powyższe.

Następnie min. Bonnet wyraził przekonanie, że chociaż zatarg niemiecko-czechosłowacki został wywołany zagadnieniem mniejszości niemieckiej (w Czechosłowacji), jednakże, analizując ten zatarg, należy spojrzeć ponad zagadnienia mniejszości i zrozumieć, że chodzi tu o zachowanie pokoju i pohamowanie niebezpiecznej niemieckiej ekspansji w środkowej Europie. „Istnieje wiele zagadnień mniejszości narodowych — oświadczył mój rozmówca (Bonnet). Dziś zajmujemy się jednym zagadnieniem, w przyszłości zajmiemy się innymi". Była to pośrednia, lecz — jak przypuszczam — pozbawiona złośliwości aluzja do naszych własnych zagadnień mniejszości narodowych...

POMOC ZSRR ZBYTECZNA...

...Następnie min. Bonnet obszernie i kładąc nacisk na tę sprawę omówił stosunek do Związku Radzieckiego... Pakt francusko-radziecki ma charakter bardzo płynny i rząd francuski bynajmniej nie dąży do oparcia się o ten pakt. Pakt odegra pewną rolę i będzie miał znaczenie tylko w związku z tym, jak Francja zareaguje na wahania Polski. Min. Bonnet osobiście nie jest zwolennikiem współpracy z komunizmem. Rząd francuski chciałby całkowicie oprzeć się o Polskę i z nią współpracować. Rząd chce wzmocnić, skonkretyzować i rozszerzyć nasze stosunki sojusznicze. Min. Bonnet byłby szczególnie zadowolony, gdyby mógł — w wyniku wyjaśnienia sprawy współpracy z Polską — oświadczyć Sowietom, że Francja nie potrzebuje ich pomocy...

W dalszym ciągu rozmowy min. Bonnet porusza sprawę mniejszości polskiej w Czechosłowacji, przestrzegając rząd polski przed zbyt daleko idącymi żądaniami. Wywołuje to gwałtowną replikę Łukasiewicza, który przywiązuje wielką wagę do polskich postulatów wobec Czechosłowacji i nie widzi żadnej możności złagodzenia polskiego stanowiska. Następnie Łukasiewicz wraca do poprzednich wywodów min. Bonneta:

Co się tyczy opinii gen. Gamelina, że nasze położenie strategiczne znacznie się pogorszy, jeśli Niemcy opanują całą Czechosłowację, to przypuszczam — chociaż nie jest wojskowym — że generał ma rację. Nie rozumiem jednakże, dlaczego poświęca się temu tyle uwagi, gdyż moim zdaniem przypuszczenie o aneksji Czechosłowacji przez Niemcy jest całkowicie teoretyczne i bezwzględnie wykluczone. Nie wiem, czy Hitler dąży do autonomii dla Niemców sudeckich, czy też do aneksji terytorium, przez nich zamieszkałego. Nigdy jednak nie słyszałem, by dążył do przyłączenia całej Czechosłowacji. Dlatego uważam, że rozważania o sytuacji, którą gen. Gamelin ocenia prawdopodobnie słusznie, jest bezprzedmiotowe...

RYDZ-ŚMIGŁY NIE CHCE MÓWIĆ

...Wreszcie dodałem, że dla uniknięcia nieporozumień i niejasności, muszę zwrócić uwagę, że podczas rozmów generała Gamelin z marszałkiem Rydzem-Śmigłym, generał poruszył sprawę ewentualnej pomocy materialnej i pomocy w postaci surowców ze strony Rosji Radzieckiej — jednakże marszałek Rydz-Śmigły zdecydowanie odmówił przeprowadzenia jakichkolwiek rozmów lub dyskusji na ten temat. Dlatego nie można powoływać się na rozmowy naszych wojskowych. W sprawie Rosji Radzieckiej nie powiedziałem ani słowa, mając na uwadze, że treść instrukcji Pana Ministra (Becka — przyp. red.) sprowadza się do tego, by tego tematu nie poruszać, i rozumiejąc, że w obecnych warunkach ta kwestia nie jest aktualna.

Na moje krótkie uwagi min. Bonnet odpowiedział, że być może przypuszczenie o przyłączeniu całej Czechosłowacji do Niemiec jest zbyt mało prawdopodobne, jednakże plan Goeringa o podziale Czechosłowacji między Niemcy i Węgry i o przekazaniu Śląska Cieszyńskiego Polsce nie jest tajemnicą. Realizacja tego planu jest równoznaczna z aneksją całej Czechosłowacji, aneksja zaś terytoriów, zamieszkałych przez mniejszość niemiecką, znacznie pogorszyłaby położenie Polski z wojskowego punktu widzenia.

Odpowiedziałem na to, że moim zdaniem w XX wieku, po wielkiej wojnie, w której wyniku zatriumfowała zasada narodowościowa, jest bezwzględnie nierozsądne przypuszczenie, by jakiekolwiek państwo, nawet silniejsze niż Niemcy, mogło zaanektować tereny, zamieszkałe przez inne narody, wbrew ich woli...

W dalszym ciągu rozmowy min. Bonnet powtórnie poruszył sprawę umowy francusko-radzieckiej, mówiąc:

Jeżeli wybuchnie zatarg między Polską a Niemcami, pakt francusko-radziecki może odegrać rolę pozytywną dla Polski, po pierwsze usuwając prawdopodobieństwo walki na dwa fronty, a po drugie, stwarzając możliwość pomocy materialnej i pomocy w surowcach. Twierdzenie o możliwości zatargu między Niemcami a Polską nie wywołuje żadnych wątpliwości. Jeszcze Stresemann (minister spraw zagranicznych Rzeszy w latach 1923—29 — przyp. red.) w osobistych rozmowach z ministrem Bonnet kategorycznie twierdził, że Niemcy nigdy nie zgodzą się na obecną granicę z Polską. Trudno przypuszczać by ten punkt widzenia w Niemczech radykalnie się zmienił po dojściu do władzy narodowych socjalistów. W związku z tym polepszenie stosunków z Rosją jest dla Polski niewątpliwie korzystne.

Ta charakterystyczna opinia min. Bonneta nie wywołała żadnej reakcji ambasadora Łukasiewicza, ani w dalszym ciągu rozmowy, ani w sprawozdaniu dla min. Becka.

(d. c. n.)

Wenecja jest czerwona

„Rząd złodziei" nie ma tam zwolenników

Napisał Władysław Rudnicki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Wenecja, w kwietniu.

Dziwną, zaiste niepospolitą fantazją, musiał być obdarzony człowiek, który postanowił stworzyć Wenecję... Zbudować miasto na morzu, w odległości kilkunastu kilometrów od wybrzeża, wprawdzie na wysepkach, ale bądź co bądź, wśród wody — to był pomysł istotnie niezwykły.

Kiedy przyjeżdża się po raz pierwszy do Wenecji, wydaje się ona zrazu jakąś bajką. Przede wszystkim sam dojazd. Pociąg wjeżdża na groblę (rodzaj molo), która ciągnie się równolegle do autostrady 12 km wśród morza; jedzie się tak piętnaście minut. Dziwne uczucie; z prawej i z lewej strony woda morska, a w środku jedzie pociąg, pędzą trolleybusy, samochody (po szosie), spacerują ludzie.

Kiedy już mowa o samochodach, należy zwrócić uwagę, iż Wenecja jest jedynym w Europie dużym miastem (ma ona 300 tysięcy mieszkańców), w którym nie ma zupełnie ulicznego ruchu samochodowego. Bo gdzieżby mogły jeździć te samochody? Większe ulice miasta są „z wody", a na mniejszych uliczkach i zaułkach ruch przechodniów jest tak intensywny, że samochody nie mogłyby się na nich w ogóle poruszać.

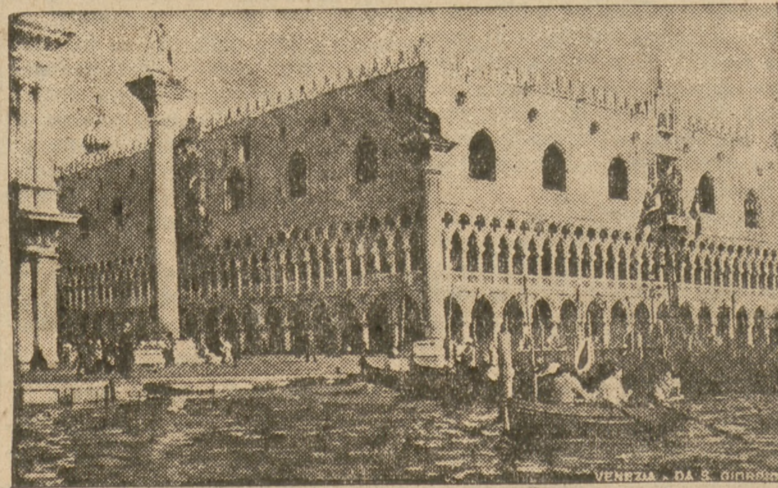
Ten brak samochodów w Wenecji działa, prawdę powiedziawszy, bardzo kojąco na nerwy. Mimo to komunikacja w Wenecji jest bardzo dobra; po Canale Grande, głównej „wodnej ulicy" Wenecji, jeżdżą „vaporetta" statki parowe, albo „motoscafi", motorówki; są to jak gdyby „wodne tramwaje" tego niepospolitego miasta.

Kto zaś pragnie przedostać się do jakiejś dalszej dzielnicy Wenecji gdzie nie dociera „vaporetto", bierze sobie „taksówkę wodną" tj. gondolę, niezbyt wprawdzie szybką, ale zawsze wygodniejszą, niż chodzenie pieszo.

„Governo — Ladro"

Przyjechałem do Wenecji wieczorem, zaraz po zachodzie słońca. Ledwiem wyszedł z dworca na ulicę, usłyszałem niebawem odgłosy rozgrywającej się również tutaj bardzo intensywnie kampanii przedwyborczej. Ktoś przemawiał przez radio; po głosie poznałem Togliatti'ego.

Idę dalej, wzdłuż Canale Grande, po którym suną zwinne, czarne sylwety gondol. Wszędzie te same plakaty i odezwy, co w innych miastach Włoch; nad ulicą zwisa oświetlona gwiazda z podobizną Garibaldiego — symbol Frontu Demokratyczno - Ludowego. Na jakimś placyku ktoś przemawia znowu przez radio; zatrzymuję się, by posłuchać. Słyszę koniec mowy: „Governo democristiano - governo ladro" (rząd chadecki jest rządem złodziei), „votate Fronte Popolare" (głosujcie na Front Ludowy).



Pałac Dożów w Wenecji

Słowa „governo - ladro" w zastosowaniu do obecnego rządu mało kogo w Wenecji rażą. Bo trzeba wiedzieć, że Wenecja jest bardzo czerwona. Burmistrz tutejszy jest komunistą, a w radzie miejskiej jest większość wybitnie lewicowa. Objaśnia się to m. in. znacznym odsetkiem ludności robotniczej w Wenecji i w jej najbliższej okolicy. Znajdują się tu wielkie zakłady budowy maszyn „Breda", stocznie i warsztaty okrętowe (cantieri navali), poza tym jest duży port handlowy i wojenny, stąd znaczna ilość w Wenecji marynarzy.

Przez cały czas mego pobytu (trwał on, niestety tylko jeden dzień, uderzony byłem tym radykalnym obliczem ulicy weneckiej.

Głośniki nie tylko wołają „governo - ladro" pod adresem rządu De Gasperi'ego, ale grzmią ciągle „Marsyliankę" i „Międzynarodówkę".

Rygory kościelne

Publiczność słucha na ogół cierpliwie. Słucha nawet krzykliwego „ciokwiku" radiowego, kiedy na jednym placyku (zwane są one w Wenecji nie „piazza", lecz „campo") występują jednocześnie dwaj mówcy z przeciwnych sobie obozów...

Nie wszędzie jednak w Wenecji panuje taka swoboda, jak na ulicy. Zaledwie przestąpiłem próg Bazyliki Ś-go Marka, uderzył mnie napis, jaki widnieje przy wejściu do świątyni: „Kobietom wydekoltowanym albo ubranym w suknie przezroczyste (dosłownie), lub niedość długie, wstęp wzbroniony. To samo dotyczy mężczyzn, ubranych nieprzyzwoicie".

A jak należy rozumieć to „nieprzyzwoite" ubranie mężczyzn? Jeden z moich znajomych, profesor uniwersytetu, opowiadał mi, że nie wpuszczono go w lecie do Bazyliki Ś-go Marka, bo miał na sobie kolorową koszulę z paskiem bez marynarki... Ciekawe, czy apostołowie i święci, których wizerunki widnieją na murach Bazyliki, też nosili w lecie marynarki...

Wiosna wenecka nęci...

Cudna jest Wenecja o tej porze roku. Przeczysty błękit nieba, łagodne, ciepłe powietrze, lekki powiew morza, wspaniała architektura jej starych domów, świątyń i pałaców (Plac Ś-go Marka z jego bazyliką, Pałacem Dożów i strzelistym Campanile) — to wszystko wymaga specjalnego, dużego artykułu. A kto chce poznać dokładnie te cuda architektury i przyrody, pobyć musi w Wenecji znacznie dłużej, niż jeden dzień, jak wypadło nieszczęśliwemu dziennikarzowi, przybyłemu do Wenecji na jedną zaledwie dobę w celu zaobserwowania tutejszych nastrojów wyborczych.

Niestety, obowiązki zawodowe zmuszają mnie do wyjazdu. Jest wieczór; ciepły, kwietniowy, włoski wieczór. Okna pokoju są otwarte; wdziera się przez nie głośny, radosny gwar weneckiej ulicy. Z daleka słychać porywające dźwięki „Marsylianki", apele radiowe „Votate Garibaldi", — ostatnie akordy dobiegającej kresu kampanii wyborczej.

Żegnaj, Wenecjo!

Addio, Venezia, addio Serenissima! Jeden tylko dzień byłem w tym czarownym, urzekającym mieście; mieście, o którym można powiedzieć, że jest „nie z tego świata"; że to nie rzeczywistość, a jakaś baśń tęczowa...

A jednak ten jeden tylko dzień i noc, krótkie 24 godziny tu przebyte, pozostawić muszą niezatarte ślady na każdym, kto jest choć trochę czuły i wrażliwy na to niezrównane dzieło przyrody i artyzm rąk ludzkich. Kto raz jeden był w Wenecji, choćby jeden tylko, krótki mały dzień, w tego duszę zapadło już na zawsze ziarno tęsknoty i pragnienie jak najszybszego powrotu do „Najjaśniejszej"...

Nowa pragmatyka oficerska

Rada Państwa zatwierdziła dekret Rządu R. P. o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego, czyli tzw. pragmatykę, która ujmuje w normy prawne obowiązki i uprawnienia oficera oraz reguluje szereg zagadnień, związanych ze służbą oficera i z jego zaopatrzeniem emerytalnym.

Gen. bryg., Stanisław Zawadzki, szef dep. personalnego MON, charakteryzuje ten dekret jako „przejaw okrzepnięcia ideologicznego naszego korpusu oficerskiego, krystalizacji jego demokratycznego oblicza politycznego; dekret zarówno z ducha, jak i z litery, wywodzi się z ludowego charakteru naszego wojska, jego linii politycznej, jego dowództwa".

Wbrew tradycjom przedwojennym, które dzieliły ogół oficerów na poszczególne korpusy, wprowadzając uprzywilejowanie oficerów broni w stosunku do oficerów służb, obecna pragmatyka ustanawia jednolity korpus oficerski o jednakowych dla wszystkich oficerów prawach i obowiązkach.

Ze względu na stosunek do służby wojskowej, oficerowie dzielą się na: zawodowych, rezerwowych, w stanie spoczynku i oficerów tytularnych. W tym podziale nową jest instytucja oficerów tytularnych. Mogą nimi być mianowane osoby, które, nie będąc oficerami, powołane są do spełniania szczególnych zadań, których wykonywanie wymaga stopnia oficerskiego. Będą to więc przede wszystkim specjaliści.

Obecnie kapitan należeć będzie do grupy „oficerów młodszych". Pozostałe dwie grupy oficerów stanowią: oficerowie sztabowi (od majora do pułkownika) oraz generałowie i admirałowie (od generała brygady do Marszałka Polski). Oficer również może uzyskać wojskowy stopień naukowy: a) oficera dyplomowanego, który odpowiada niższemu naukowemu stopniowi (np. magistra) i b) doktora nauk wojskowych.

Zasadniczo do osiągnięcia stopnia oficerskiego wymagane jest ukończenie oficerskiej szkoły. Warunek ten jednak nie obowiązuje w czasie wojny, a poza tym nawet w czasach pokojowych w przypadkach wyjątkowych można będzie osiągnąć pierwszy stopień oficerski bez ukończenia szkoły oficerskiej. Oficerowie rezerwy mają te same możliwości awansowania, co oficerowie zawodowi, przez co znika raz na zawsze celowo tworzona przez reżim sanacyjny kastowość oficerów zawodowych.

Zasadniczo mianowanie oficerów następuje raz w roku, a mianowicie w dniu święta historycznej rocznicy Manifestu Lipcowego — 22 lipca. Mianowanie oficerów w innych terminach może nastąpić w specjalnie określonych wypadkach. Mianowanie oficerów na wyższe stopnie wojskowe następuje z wyboru, na podstawie posiadanych kwalifikacji i w miarę wolnych stanowisk. Awans nie następuje automatycznie, po odsłużeniu przez oficera w danym stopniu wojskowym określonej liczby lat, lecz stanowi dla niego wyróżnienie, będące oceną jego wartości moralnych i służbowych oraz kwalifikacji do zajęcia wyższego stanowiska.

Jak widać z tych przepisów, dekret zrównuje przepaść, jaka dzieliła dawniej oficera od podoficera i szeregowca. Jest to najwyraźniej zgodne z duchem obecnego korpusu oficerskiego Wojska Polskiego, który składa się w 50 proc. z synów robotników, 38 proc. z synów chłopów i około 10 proc. z synów inteligencji pracującej.

Irena Krzywicka

Kłębowisko żmij

(Teatr Studio: „Lisie gniazdo" L. Hellman, sztuka w 3 aktach).

Jesteśmy znowu w południowych Stanach Ameryki. Mówię „znowu", bo przed niedawnym czasem zdawałam sprawę z innej sztuki, made in USA, której miejscem akcji był mniej więcej ten sam teren. Najwidoczniej południowe Stany są czeluścią, w której według Amerykanów kwitną wszystkie występki przeciwko człowieczeństwu, skoro akcja najjadowitszych utworów tam się właśnie rozgrywa. Jak się wobec tego dzieje w Stanach Północnych, czy istotnie istnieją aż tak wielkie różnice? W sztuce „Głęboko sięgają korzenie". mówi się o Północy, jako o raju dla Murzynów, a wiemy przecież, że nie popadając w ostateczną krańcowość w kwestii rasowej, mieszkańcy Północy zajmują przecież stanowisko wysoce gorszące dla Europejczyka.

A oto okazuje się w sztuce wystawianej obecnie przez Adwentowicza, że nie tylko kwestia murzyńska kładzie obrzydliwe piętno na istnieniu ludzi południowych Stanów, że są to drapieżcy, którzy pozagryzaliby się nawzajem, gdyby mieli pełną swobodę działania. Z jaskrawą wyrazistością decyduje o postawie tych ludzi przynależność klasowa, wierność tradycji władających i posiadających. Kurczowe trzymanie się przywilejów rasy białej, żarłoczne pragnienie pieniądza, który daje władzę, znaczenie, który stanowi jedyną afirmację istnienia tych obrzydłych stworzeń.

W demaskowaniu burżuazji prym dotychczas trzymała literatura francuska, pokazując istne kłębowiska żmij w mieszczańskich, otoczonych szacunkiem, domach. Dziś pisarzom francuskim jest już dobrze wiadome i nam też, że zamożność nie zawsze znaczy uczciwość, że do majątku najczęściej dochodzi się krętą drogą i, że pod pozorami szanowności czają się często najbrzydsze występki. Widocznie jednak przyszła teraz kolej na Amerykę, aby odkrywać te prawdy. Nic w tym zresztą dziwnego. W Ameryce dotąd z dziecinną bezmyślnością czci się majątek, a człowiek bogaty ma wstęp wszędzie. Nikt go nie pyta, jak doszedł do swoich dolarów, wszyscy korzą się przed bogactwem. Pisarze amerykańscy, których niezmiernie sympatyczną cechą jest to, że najczęściej zajmują postawę walczącą, krytyczną i napastliwą w stosunku do istniejących warunków, zabrali się sumiennie do demaskowania swoich uprzywilejowanych współobywateli. Dla obeznanej z tymi sprawami Europy, która wchodzi już w inny etap istnienia, nie są to ściśle mówiąc rewelacje, że Murzyn jest człowiekiem, a bogacz może być świnią, ale skoro wynikają z tego zajmujące sztuki, mające w dodatku na celu przejaśnienie nieco w głowie bardziej ograniczonym Yankesom, mówimy O. K. i przysłuchujemy się z uwagą.

Do rzeczy zresztą. Niech utwór mówi sam za siebie. Jesteśmy oto w małym miasteczku, w domu zamożnego bankiera Giddonsa. On sam, ciężko chory na serce, znajduje się w sanatorium, ale duszą domu jest jego drapieżna i zachłanna żona. Koło niej kręci się reszta rodziny. Straszni są ci Hubbardowie, którzy marzą o zdobyciu pieniędzy, o uprzemysłowieniu miasteczka z pomocą kapitalisty z Chicago, aby nareszcie wydobyć z pracy swoich pół-niewolników Murzynów pełną nadwartość, zyski fabryczne. Nic nie zdoła ich zatrzymać na tej drodze przekształcania się z tradycjonalnych ziemian, w łapczywych fabrykantów. Bez chwili wahania wkraczją na drogę występku: kradzieży, szantażu, nawet morderstwa. Związani są ze sobą jakąś zbójecką solidarnością, co nie przeszkadza, że bezustannie jeden podstawia drugiemu nogę, gotów pożreć łup niedawnego sojusznika. To już nie życie ludzi, lecz owadów. Prymitywna, zaciekła walka. Nie o byt, lecz o władzę, o użycie, o ten nadmiar, który właściwie wcale niepotrzebny jest człowiekowi. W świecie przyrodniczym znane jest zjawisko uzjadliwiania się: w pewnych warunkach uzjadliwiają się bakterie, stając się, z obojętnych, chorobotwórczymi.

Niedawno czytałam o uzjadliwieniu się drobniutkich brunatnych mrówek, które z wysp na Pacyfiku ruszyły na podbój świata i na znacznych połaciach globu wytępiły wszystkie inne gatunki. Podobnie jesteśmy świadkami uzjadliwienia się pod wpływem chęci zysku rodziny Hubbardów. Ale na tym nie koniec. Poprzez tkaninę sztuki prześwieca nam tak przerażająco uzjadliwiona w ciągu ostatnich lat Ameryka, kraj, który nagle marzyć począł o podboju świata. Zupełnie, jak te brunatne mrówki. Bo gdybyż to Lilian Hellman pokazała nam, jak Zola, Jules Renard, albo Mauriac bagno rodzinne, płytką cuchnącą sadzawkę. Nie, w sztuce „Lisie gniazdo" przeraża nas nie tyle widok świństw ludzkich, bo te dzieją się wszędzie, ile świadomość tego właśnie uzjadliwienia się Hubbardów i Giddonsów, ich rosnących wciąż apetytów, ich absolutnej bezwzględności w stosunku do otaczającego świata. I nie jest to tylko nasze wrażenie, autorka nie ukrywa lęku na widok własnych postaci, a raczej tych, co jej posłużyli za modele. Jak wszyscy myślący Amerykanie rozumie ona, że Hubbardowie mogą się stać przekleństwem nie tylko swych rodzin i swego miasteczka, ale całego świata.

Sztuka jest mocno napisana i trzyma widza w napięciu. Światu Hubbardów przeciwstawione są trzy postacie: nawróconego przed śmiercią na humanitaryzm bankiera Giddonsa, jego zbuntowanej córki i bezsilnej żony jednego z drapieżnych braci. Ten bankier najmniej jest przekonywający. Po co siedział całe życie ze swą megierą żoną, czemu dał jej władzę nad córką, skoro wie dobrze ile jest warta. Nie lubię ludzi ślepych na świństwa swoich najbliższych. Wiem o żonach konfidentów gestapo, zamordowanych z wyroku organizacji podziemnych. Paniom tym się żadna krzywda nie dzieje, a nikt mi nie powie, że nie ponoszą one współodpowiedzialności za czyny swych mężów. Podobnie, cnotliwy bankier zbyt długo był wspólnikiem swej żony, choć nie darzyła go szczęściem, abym się mogła nad nim zbytnio roztkliwić. Irytująca jest też żona jednego z Hubbardów, zastrachana, obrywająca po twarzy od męża, stłamszona kompletnie, ale niestety wiadomo, że takie typy idiotek istnieją. Cała nasza nadzieja spoczywa wobec tego w młodej bankierównie, która ucieka od tego przeklętego środowiska — jak powinien uczynić każdy szanujący się człowiek. I może jest w tym coś symbolicznego, że jedyną jej przyjaciółką, jedynym prawdziwym człowiekiem, który podzieli jej dobrowolne wygnanie, jest stara Murzynka. Dla tych dwóch kobiet nie ma miejsca w „Lisim gnieździe".

Główną rolę odtworzyła wybornie p. Grywińska, nic nie przejaskrawiając, sugestywnie oddając drapieżność i bezwzględność postaci. Adwentowicz, jak zwykle — mistrz. P. Łabuńska ślicznie zagrała biedną, żałosną Bercie. Mile zapowiada się p. Kamińska. P. Jasińska jest wytrawną aktorką. Panowie jednak pozostawiali dużo do życzenia.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Tempo rozwoju gospodarczego ZSRR

Jedną z zasadniczych cech gospodarczego rozwoju Związku Radzieckiego jest bardzo wysokie tempo wzrostu produkcji krajowej, jakiego nię wykazuje żaden inny kraj w okresie ostatnich dziesięcioleci. W przeciągu bowiem zaledwie lat trzynastu (w okresie 3-ch pięciolatek) Związek Sowiecki z kraju wybitnie rolniczego i gospodarczo zacofanego, przekształcił się w państwo, zajmujące w Europie pierwsze miejsce pod względem wysokości produkcji zarówno rolniczej, jak i przemysłowej. W rezultacie ZSRR stał się w dziedzinie gospodarczej całkowicie niezależny od zagranicy. Wyrazem tego jest zupełna zmiana struktury rosyjskiego importu i eksportu.

Rosja przedwojenna pokrywała połowę swego zapotrzebowania na maszyny i instrumenty importem. Natomiast już w końcu drugiej pięciolatki import ten stanowił niespełna jeden procent. ogólnego zapotrzebowania, pewne zaś rodzaje maszyn były nawet eksportowane. Podobnie przedstawia się sprawa z bawełną, która w okresie przedrewolucyjnym była sprowadzana w 50 proc. z zagranicy. Obecnie potrzeby wewnętrzne całkowicie są zaspokajane produkcją krajową. Popyt na maszyny rolnicze również znajduje pełne zaspokojenie w produkcji rodzimej. Stało się to możliwe dzięki pięciolatkom gospodarczym, które poświęciły główną uwagę rozwojowi krajowego przemysłu.

Widok na tory kolejowe wielkich Dnieprodwierżyńskich Zakładów Koksowo - Chemicznych im. Ordżonikidze

O rozmiarze osiągniętych wyników świadczą następujące dane: wartość produkcji przemysłowej w roku 1940 wynosiła pełne 138 miliardów rubli, produkcja ciężkiego przemysłu wzrosła w porównaniu z rokiem 1913 więcej niż 12 razy, produkcja przemysłu maszynowego — na rozwój której położony został szczególny nacisk — powiększyła się w ciągu trzech pięciolatek 54 razy. Produkcja surówki żelaznej wzrosła w tym samym czasie z 4,5 milionów ton do 15 milionów ton, stali — z 4,2 milionów ton do 18,3 milionów ton, wydobycie węgla z 29 milionów ton do 166, ropy — z 9 milionów ton do 31. Wybitnie również powiększyła się produkcja niklu, ołowiu, aluminium i innych metali.

Rolnictwo radzieckie zaopatrzone zostało przez własny przemysł w 523 tys. traktorów, 182 tys. kombajnów i ponad 200 tys. samochodów ciężarowych. Tak znaczny wzrost mechanizacji pracy umożliwił pokaźne powiększenie powierzchni gruntów uprawnych. Wynosiła ona w r. 1940 150 milionów ha, czyli zwiększyła się w stosunku do r. 1913 o 150 procent. Zbiory, wobec zastosowania intensywnej gospodarki i zaopatrzenia rolnictwa w sztuczne nawozy, wykazują jeszcze większy wzrost.

O tempie rozwoju produkcji przemysłowej Związku Radzieckiego świadczyć mogą następujące cyfry: w okresie 1929 — 1937 r. przeciętny roczny wzrost produkcji przemysłowej w krajach o gospodarce niesocjalistycznej wynosił zaledwie 0,3 procent, podczas gdy w Związku Radzieckim — 20 procent, a w okresie realizacji trzeciej pięciolatki — tuż przed wybuchem wojny — 13 procent. W omawianych latach produkcja przemysłowa Anglii nieznacznie przekroczyła poziom z r. 1913, produkcja Francji wzrosła zaledwie o 6 procent.

W Stanach Zjednoczonych produkcja przemysłowa w całym okresie lat 1913 — 1940 zwiększyła się o niepełne 200 proc., w ZSRR natomiast wzrost ten wyraża się liczbą 1.200 proc. W okresie 1929 do 1940 roku produkcja Stanów Zjedn. wzrosła o 111%, w Związku Radzieckim o 534 proc. Nawet w latach największej prosperity i koniunktury gospodarczej tempo rozwoju Stanów Zjedn. nie dorównywało dynamice rozwoju przemysłowego Związku Radzieckiego.

W okresie zaledwie trzynastu tylko lat ZSRR z piątego miejsca wśród państw europejskich (w r. 1913) pod względem wartości rocznej produkcji przemysłowej, zajął w r. 1940 pierwsze miejsce.

Poczyniono również ogromne postępy w dziedzinie transportu. Budowa lokomotyw z 418 sztuk w r. 1913 wzrosła do 2.651 w r. 1940.

Nowa pięciolatka przewiduje jeszcze większe tempo rozwoju. Na koniec nowego planu, tj. do r. 1950 produkcja przemysłowa ma wzrosnąć o 48 proc. w porównaniu z jej stanem przedwojenym. Roczny przyrost wartości produkcji przemysłowej jest znacznie większy niż w ciągu realizacji poprzednich planów gospodarczych. W okresie pierwszego planu wynosił on rocznie 5,5 miliardów rubli, w drugiej — 10,4 miliardów, w trzeciej wyrażał się on kwotą 14,4 miliardów rubli, w ostatniej zaś powinien wynieść rocznie 15,6 miliardów rubli. Podkreślić należy, że tak potężny wzrost produkcji przewidziany jest bezpośrednio po wojnie, która pociągnęła za sobą niezmiernie duże zniszczenia materialne.

Nowa pięciolatka poza rozwojem przemysłu kładzie duży nacisk na zwiększenie produkcji rolnej. Jest to realizowane przez powiększenie powierzchni gruntów uprawnych oraz przez zwiększenie siły pociągowej w rolnictwie. Ogólny przyrost powierzchni gruntów uprawnych wyniósł w roku 1947 w porównaniu z rokiem poprzednim — 8 miln. ha. W myśl założeń planu winna ona wzrosnąć w ciągu roku 1948 o nowe 10 miln. ha. Przyrost więc powierzchni gruntów uprawnych w ciągu tylko dwóch lat wynosić będzie 18 miln. ha. Dla właściwej oceny tego faktu warto zaznaczyć, że ogólna powierzchnia gruntów uprawnych we Francji w r. 1938 wynosiła 18,5 miln. ha, w Niemczech — 18,8 miln. ha.

W okresie wojennym zmniejszyło się poważnie w ZSRR pogłowie bydła, koni, ilość traktorów, samochodów i innych maszyn rolniczych. Problem powiększenia siły pociągowej stał się obecnie w Związku Radzieckim jednym z naczelnych, ale też i najtrudniejszych, zagadnień. Trudności na tym odcinku zostaną częściowo rozwiązane przez zwiększenie ilości koni. W latach 1947 i 1948 stan pogłowia wzrośnie o 2,1 miln. szt. Na początku więc r. 1949 gospodarka radziecka rozporządzać będzie globalną ilością 12,9 miln. koni. Powyższa ilość jedynie w pewnej tylko części zdolna jest pokryć ogólne zapotrzebowanie na siłę pociągową. Główny więc wysiłek w tej dziedzinie spoczywa na przemyśle traktorowym. Winien on dostarczyć w r. 1947 — 34 tys. traktorów oraz 67 tys. traktorów w r. 1948. W latach 1946 — 50 przemysł otrzymał zadanie zaopatrzenia rolnictwa w 325 tys. traktorów, co będzie stanowić równowartość 14 miln. koni. Będzie to stanowić siłę pociągową dostateczną nie tylko do odbudowy, ale też pokaźnego zwiększenia produkcji rolnej w porównaniu do jej stanu przedwojennego.

Cz.



Maszyniści — wcinacze jednej z kopalń miasta górników — Stalinogorska sumują ostateczne osiągnięcia dnia roboczego

Kronika gospodarcza

ZAINTERESOWANIE TARGAMI POZNAŃSKIMI

Polska Misja Wojskowa w Berlinie przez Delegata dla Handlu Zagranicznego powiadomiła Dyrekcję Międzynarodowych Targów Poznańskich, że w Berlinie wśród przedstawicieli państw obcych istnieje wielkie zainteresowanie zbliżającymi się Targami Poznańskimi.

Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich udzieliła już Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie szczegółowych wyjaśnień związanych ze sprawą przyjazdu, pobytu i zwiedzenia przez cudzoziemców Targów Poznańskich, które otwarte będą od 24 kwietnia do 9 maja br.

*

Konsul R. P. kapitan H. Pernis w Valetta na Malcie zawiadomił dyrekcję Międzynarodowych Targów Poznańskich że również na Malcie Targi Poznańskie wywołały duże zainteresowanie i że celem ich zwiedzenia wybiera się do Poznania z Malty wycieczka tamtejszych kupców i importerów z zamiarem nawiązania przez Międzynarodowe Targi Poznańskie nowych kontaktów handlowych z Polską.

*

W Delhi w listopadzie br. odbędą się pierwsze Międzynarodowe Targi rolniczo - przemysłowe zakrojone na szeroką skalę, które zobrazują całokształt produkcji indyjskiej.

Dyrekcja Międzynarodowych Targów Poznańskich otrzymała od organizatorów Targów indyjskich zaproszenie do ich zwiedzenia i nawiązania ściślejszych stosunków handlowych i przyjaznych Polski z Indiami.

*

W dalszym ciągu w prasie światowej ukazuje się coraz więcej artykułów informacyjnych o przygotowaniach do tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich. Ostatnio wiele miejsca M. T. P. poświęciła prasa kanadyjska, brytyjska, szwajcarska i włoska.

STAN OZIMIN W USA

Departament Rolnictwa Stanów Zjednoczonych szacuje produkcję pszenicy zimowej w USA na 860,5 milionów buszli. Na ogół oziminy przedstawiają się dobrze. Jednakże w obszarze wielkich równin późne zasiewy spowodowały, że oziminy są niedorozwinięte i spowodują, że wegetacja na tych terenach będzie szczególnie wrażliwa na upalne suche lato. Przewidywany na tych terench plon 14,7 buszli z akra jest najniższy od 1943 r. W roku ub. plon wynosił 18,4 buszli z akra. Straty spowodowane w br. zimą szacowane są na 12,6 proc obsianego terenu wobec 5,7 proc. w roku ubiegłym.

Oświata, kultura i zdrowie w planie inwestycyjnym 1948

Podstawowym zadaniem Planu Odbudowy Gospodarczej jest podniesienie stopy życiowej ludności powyżej poziomu przedwojennego. Pozornie więc zdawałoby się, że nakłady inwestycyjne „na człowieka“, a więc na zdrowie, kulturę, oświatę i opiekę społeczną winny dominować w planie. Dlaczego więc zaledwie 7,8 proc., tj. 14,6 miliarda zł, przeznaczono na te cele w planie inwestycyjnym na r. 1948? Tu należy przypomnieć, że podniesienie stopy życiowej jest celem planu trzyletniego, którego realizację zapewnić mogą nakłady produkcyjne, nie mające pozornie nic wspólnego z człowiekiem.

Podział kwot planowanych między inwestycje produkcyjne i konsumcyjne przedstawia się w planie na r. 1948 następująco: produkcyjne — 78,6 proc, konsumcyjne — 20,1 proc., różne — 1,3 proc.

W porównaniu z r. 1947 plan cechuje dalsze zwiększenie wydatków konsumcyjnych (w 1947—16,2 proc.). Świadczy to, że do podniesienia stopy życiowej zmierzamy nie tylko drogą produkcyjnych nakładów, pośrednio związanych z człowiekiem, ale i drogą bezpośrednią, przez stałe zwiększanie sum z przeznaczeniem na inwestycje konsumcyjne.

Pragnąc mieć pogląd na całość nakładów „na człowieka“, do których zalicza się również budowę domów mieszkalnych, należy do inwestycji w dziedzinie zdrowia, kultury, oświaty i opieki społecznej, dodać inwestycje budowlane, wiążące się bezpośrednio z człowiekiem. Tak więc udział całości inwestycji „na człowieka“ w planie, podnosi się z 7,8 na 20,1 proc., co wobec 16,2 proc. w roku ubiegłym oznacza realne zwiększenie nakładów.

Zajmijmy się jednak „człowiekiem“ z wyłączeniem nakładów przeznaczonych na budownictwo.

Państwowy Plan Inwestycyjny na r. 1948 asygnuje na:

	w mild. zł	proc. ogółu wydatków
Oświatę	7,4	50
Kulturę	0,8	6
Zdrowie	3,8	26
Opiekę społeczną	1,2	8
Propagandę	1,4	10
razem	14,6	100

Największy udział w planie wydatków „na człowieka“ ma oświata. **Na czoło inwestycji w tej dziedzinie wysuwają się prace związane z wyposażeniem szkół wszystkich stopni w pomoce naukowe, meble i inne konieczne urządzenia.**

Również szkoły zawodowe, jak i uczelnie wyższe znajdują odpowiednie kwoty w planie. Pozwolą one na dalszą rozbudowę szkolnictwa z przystosowaniem go do potrzeb nowej struktury gospodarczej i kulturalnej kraju. Nakłady na budownictwo szkolne przyniosą w efekcie odbudowę i remont 1647 budynków szkół powszechnych, 150 szkół średnich, 29 szkół wyższych i 60 zawodowych. Jako efekt tych prac otrzymamy w samym tylko szkolnictwie powszechnym możliwość kształcenia 100 tys. dzieci, jak i poprawę warunków nauczania dla 190 tys. dalszych.

Na odcinku kultury poza wyposażeniem muzeów, teatrów i innych ośrodków kulturalnych w niezbędne urządzenia, przewiduje się szeroko zakrojoną akcję remontową i zabezpieczającą w dziedzinie zabytkowych budowli.

Drugą co do wysokości kwotę preliminuje się na zdrowie. Tu największą ilość środków zabierają lecznice i zakłady ubezpieczeń społecznych (545 miln.), Ubezpieczalnie Społeczne (587 miln.) oraz szpitale (216 miln.). Na walkę z gruźlicą przeznacza się 94 miln. Efekty tych nakładów to: obdudowa 65 szpitali, zwiększenie przelotności uzdrowisk o 30 proc., odbudowa 13 sanatoriów przeciwgruźliczych oraz wyposażenie szpitali w poważne ilości niezbędnego sprzętu.

Na odcinku opieki społecznej na uwagę zasługują kwoty przeznaczone na zakłady opieki. Wreszcie przeprowadzone zostaną poważne prace na odcinku filmowym i radiowym. Przeznacza się na nie po z górą 0,5 mild. zł. Budowa nowego studia koncertowego, 2 studiów muzycznych, 30 nowych radiowęzłów oraz prace związane z uruchomieniem 4 kin w Warszawie i atelier filmowego w Łodzi — to podstawowe prace w tej dziedzinie.

J. M.

Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych

Trzeba było wiele zapału, aby nie oglądając się na trudności wziąć się do roboty na Ziemiach Odzyskanych w czerwcu 1945 r. Ten zapał cechował napływających z centralnej Polski robotników, chłopów i inteligentów. Zniszczenie, chaos, szabrownicy, brak środków łączności — mogły zniechęcić wielu. Do ludzi wytrwałego czynu należały ekipy spółdzielcze, które z polecenia „Społem“ ruszyły w ślad za posuwającymi się zwycięskimi wojskami radzieckimi i polskimi.

Ekipa spółdzielcza znalazła się w Olsztynie już w kwietniu r. 1945 i już 17 kwietnia rozpoczął tam swoją działalność oddział spożywczy „Społem“, organizując dostawę żywności i obrót handlowy. Na Dolnym Śląsku, w Legnicy i we Wrocławiu, już od 1 czerwca działała delegatura „Społem“, zakładając w szybkim tempie oddziały: w Brzegu, Jeleniej Górze, Swidnicy, Wrocławiu, Oleśnicy, Legnicy, Lubaniu, Żaganiu, Kłodzku inicjując zakładanie spółdzielni, uruchamiając produkcję i wymianę towarową.

Początki spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych świadczą o niezwykłej elastyczności i żywotności tej formy działalności gospodarczej. Pracownicy „Społem“ nie czekali tu aż napływający ludzie ustabilizują się ostatecznie i poczną się organizować. Trzeba było różnorodnej mieszaninie ludzkiej, pochodzącej z różnych okolic Polski, narzucić inicjatywę. Tak zrobili spółdzielcy, tworząc jednocześnie sieć wymiany towarowej zanim mogły to zadanie podjąć inicjatywa prywatna i Państwo. Wyniki były szybkie i pozytywne.

W końcu grudnia 1945 r. działało już na Ziemiach Odzyskanych ogółem 652 spółdzielni, w tym 286 spółdzielni spożywców, 104 rolniczo - handlowe, 96 Samopomocy Chłopskiej. Obroty tych spółdzielni wyniosły już w r. 1945 461 milionów zł. Członków było niewielu — ponad 51 tysięcy, jednak już około 670 sklepów (w tym 592 spożywczych) i 76 zakładów wytwórczych z 570 pracownikami.

Jak wiele zrobiła spółdzielczość w ciągu zaledwie dwóch lat, świadczą cyfry na dzień 1.X 1947 r. Spółdzielni było już 2.618, w tym spożywczych 907, Samopomocy Chłopskiej 678, spółdzielni pracy — 313, zakładów wytwórczych 1.431 z przeszło 12 tys. pracowników. Spółdzielnie zrzeszały już ponad 400 tys. członków, rozporządzały około 5.000 sklepów (w tym spożywczych około 3.900). Obroty dosięgały bez mała 23 miliardów zł.!

Dalsza, niespełna półroczna, działalność spółdzielczości do dnia dzisiejszego znacznie powiększyła te cyfry. Kiedy na Dolnym Śląsku cała spółdzielczość rozporządzała zaledwie 65 sklepami, to dziś jedna Powszechna Spółdzielnia Spożywców posiada 46 sklepów, w tym 5 masarń i dom towarowy. Wałbrzyski „Pionier“ posiada na Dolnym Śląsku 9 domów towarowych, z tego dwa we Wrocławiu. Na Dolnym Śląsku pracuje, nie licząc 45 młynów, 7 wielkich zakładów wytwórczych „Społem“. Spółdzielczość weszła na tereny Ziem Odzyskanych tak mocno, że np. Jeziorany i Rezel na Mazurach obsługiwane są wyłącznie przez handel spółdzielczy.

Rozwój spółdzielczości na tych ziemiach jest ustawiczny. Powstają nowe wytwórnie, mleczarnie, zbiornice, otwiera się sklepy, uruchamia piekarnie, tuczarnie, z których jedna tylko w Bielanach koło Wrocławia wytuczy w r. b. conajmniej 18 tys. gęsi.

Mimo rozpaczliwego stanu pogłowia bydła, którego pozostało zaledwie dziesięć procent stanu przedwojennego, rozbudowuje się mleczarstwo. Na Dolnym Śląsku mleczarnie planują otrzymanie około 25 milionów litrów mleka (o 160% więcej niż w 1947 r. w woj. szczecińskim — również 25 milionów, na Mazurach — 22 miliony. Na Mazurach wobec małej liczby bydła (około 66 tys. krów) czynnych było tylko 56 mleczarń. Mimo to plan produkcji masła został wykonany przez spółdzielczość w 387%.

Te wyniki spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych mają nie tylko znaczenie gospodarcze. Spółdzielczość przyczyniła się nie tylko do odbudowy życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych, ale również do jego uporządkowania społecznego, przyczyniła się do przyśpieszenia procesu zjednoczenia z resztą Polski.

Jeśli dziś przestajemy mówić o Ziemiach Odzyskanych jako o terenach różniących się od innych ziem Polski — to jest w tym poważna zasługa spółdzielczości, działaczy spółdzielczych i pracowników spółdzielczych przenikniętych głęboko duchem współdziałania oraz działania społecznego nie zamykającego się w ciasnych ramach wymiany handlowej. Nowe formy ustrojowe, które dziś przybiera spółdzielczość dla dostosowania się do nowych warunków życia państwa, przyczynią się do dalszego rozwoju spółdzielczości w województwach zachodnich Polski, pozwalając na zwiększenie ich produkcji rolnej i na lepsze wyzyskanie ich bogactw.

A. W.

Mała Racjonalizacja zwiększy produkcję i przyniesie korzvści robotnikowi

W związku z wprowadzeniem „małej racjonizacji“ na terenie przemysłu włókienniczego, redaktor gospodarczy PAP zwrócił się do wiceministra Przemysłu i Handlu inż. Golańskiego uzyskując na ten temat następujące wyjaśnienia:

— Przede wszystkim wyjaśnię dlaczego używamy nazwy mała racjonalizacja. Użycie przymiotnika „mała“ jest w zupełności usprawiedliwione, wskazuje bowiem, że pomysły racjonalizacyjne objęte akcją dotyczą przede wszystkim elementarnych usprawień. Wprowadzamy zarówno pomysły nowe, jak i usuwamy błędy i zaniedbania.

— Jakie korzyści da wprowadzenie małej racjonalizacji na odcinku samej produkcji?

— Przemysł włókienniczy posiada w swych zakładach bardzo różne formy organizacji pracy w różnych procesach technologicznych. W fabrykach przemysłu włókienniczego znajdujemy całą mozaikę typów, urządzeń oraz maszyn. Posiadamy maszyny chyba ze wszystkich lat ostatniego czterdziestolecia przed wojną.

Ostrożna i raczej pesymistyczna ocena wartości usprawnień, wprowadzonych przez małą racjonalizację, powinna dać w skali rocznej oszczędność 4 do 5 proc. wartości całej produkcji włókienniczej.

Usprawnienia racjonalizacyjne są bardzo różne. Przede wszystkim chodzi o zaoszczędzenie robotnikom zbędnych ruchów w stosunku do ilości ruchów t.zw. czynnych, tj. potrzebnych do wykonania pracy. Przez odpowiednie ustawienie warsztatu, płynną dostawę surowca i inne podobne usprawnienia uzyskuje się pracę robotnika lżejszą i wydatniejszą. Przyniesie to zwiększenie produkcji około 20 milionów metrów tkanin.

— Czy robotnik odnosi również korzyści materialne z wprowadzenia małej racjonalizacji?

— Niewątpliwie tak, każde usprawnienie pracy pozwala na wyższe przekroczenie normy, bo przy tym samym wysiłku uzyskuje się większy efekt produkcyjny. System zaś premiowania w przemyśle włókienniczym jest tak pomyślany, że zarobek rośnie tym szybciej, im większe jest przekroczenie normy.

Lasy i leśnictwo Polski na Słowiańskiej Wystawie Rolniczej

Ministerstwo Leśnictwa bierze udział w urządzeniu polskiego działu rolniczo - leśnego na Słowiańskiej Wystawie Rolniczej w Pradze. Prace związane z przygotowaniem działu leśnictwa dobiegają końca. Lasy i leśnictwo Polski będą pokazane na wystawie w jednym pawilonie ilustrującym przede wszystkim ogrom strat, jakie poniosło gospodarstwo leśne w czasie wojny, następnie stan obecny naszych lasów, ustrój leśnictwa, organizację administracji leśnej, prace zalesieniowe, ochronę lasu, urządzenie lasu, gospodarkę drewnem, ochronę przyrody i opiekę nad robotnikiem.

Nauka leśna reprezentowana przez Instytut Badawczy Leśnictwa oraz szkolnictwo leśne będzie pokazane w pawilonie nauki i oświaty rolniczej. Spółdzielczość leśna oraz Związek Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego będą reprezentowane obok pokrewnych instytucyj rolniczych. Wydawnictwa z dziedziny leśnictwa będą pokazane wspólnie z wydawnictwami rolniczymi.

Centrala spożywcza rozpoczęła działalność

Spółdzielcza Centrala Spożywcza rozpoczęła już swoją działalność w ramach nowej struktury spółdzielczości. Siedziba centrali mieści się przy ul. Grażyny 13.

Na czele Zarządu stanął prezes tow. Jan Żerkowski. Zarząd przepracował wstępny budżet i zaznajomił się z całokształtem prac lustracyjno-rewizyjnych.

Odczyt prezesa CUP

Dnia 22 bm. o godz. 16.20 w Szkole Głównej Handlowej odbędzie się odczyt prezesa CUP tow. min. Dietricha na temat planowania i zasad systemu finansowego w gospodarce planowej.

Przedstawiciele nauki polskiej oświetlają zbrodnie Forstera

12 dzień procesu w Gdańsku

(TELEFON WŁ. „ROBOTNIKA" Z GDAŃSKA)

Po przesłuchaniu około stu świadków, Najwyższy Trybunał Narodowy udzielił na sesji poniedziałkowej głosu biegłym rzeczoznawcom, prof. Bilkiewiczowi, Ehrlichowi i Jastrzębowskiemu, którzy naświetlili szczegółowo eksterminacyjną działalność hitlerowców na Pomorzu, oraz związane z nią zagadnienia polityczne i ekonomiczne.

Zeznania biegłych potwierdzają raz jeszcze fakt, że rządy Forstera stanowiły jedno pasmo zbrodni politycznych i zbrodni przeciw ludzkości. Żaden z wielkorządców niemieckich na terenach zagarniętych przez Rzeszę nie odznaczał się taką bezwzględnością w realizacji nakazanego przez Hitlera programu wyniszczenia narodu polskiego.

Pierwszym z zeznających na sesji poniedziałkowej NTN rzeczoznawców był prof. Bilkiewicz, biegły z dziedziny medycyny. Wyniszczenie biologiczne elementu polskiego — stwierdza biegły — prowadzone było z całą bezwzględnością przy stosowaniu konsekwentnej polityki depopulacyjnej.

Hańbą dla medycyny niemieckiej był stosunek lekarzy hitlerowskich do żyjącej w najcięższych warunkach ludności polskiej. Uśmiercano chore dzieci, zabijano bestialsko ludzi umysłowo chorych, w obozach robiono z więźniów „króliki doświadczalne", zabroniono leczenia chorych — Polaków w szpitalach.

Hańba nauki niemieckiej

We Wrzeszczu (przedmieście Gdańska) lekarze i naukowcy niemieccy stworzyli fabrykę, która miała na celu laboratoryjne przygotowanie produkcji mydła z ludzkiego tłuszczu. W roku 1945 przebywała w Gdańsku specjalna Komisja międzynarodowych lekarzy i ekspertów, którzy mieli możność badania dokładnie całego procesu fabrykacji, widzieli pocięte ciała ludzkie, zastygłe w mydlanej mieszaninie, widzieli sterty wygotowanych kości i wreszcie widzieli sam produkt — mydło z ludzi — „produkt" nauki hitlerowskiej.

W ten właśnie sposób — gdyby ta potworna „produkcja" została umasowiona — Forster i jemu podobni chcieli pozbyć się milionów ludzi, którym odebrali prawo do życia. Czy jednak Forster wiedział o tych praktykach gdańskich „naukowców"? Nie ma na to konkretnego dowodu, ale rzecz sama, głośna wśród ludności gdańskiej, napewno musiała dotrzeć do jego uszu. Napewno hitlerowscy lekarze partyjni pochwalili się przed swym gauleiterem nowymi zdobyczami „medycyny". I niewątpliwie Forster dał tu swe „imprimatur".

Sumienie zbrodniarza, przybierającego teraz maskę patrioty niemieckiego, opiekuna ludności polskiej i jej dobroczyńcy — nie zechce pewnie zachować w pamięci tych wszystkich fragmentów urzędowania, które są teraz niewygodne i zbyt obciążające. Przecież Forster — mistrz organizacji i szpiegostwa, który potrafił wykryć przy pomocy swego aparatu policyjnego nawet to, że ktoś gdzieś mówi po polsku, że ktoś w jakiś sposób lekceważył jego zarządzenia, — ten sam Forster miałby nie wiedzieć o takim „kolosal Ubernehmung", jakie podjęła największa na podległym mu terenie placówka „naukowo - medyczna"? Wiedział. Musiał wiedzieć.

Widmo śmierci głodowej

Forster miał pod swymi rządami zawsze zbyt dużo elementu „wrogiego narodowemu socjalizmowi". Jednym ze sposobów jakimi posługiwała się administracja okupacyjna przy wyniszczaniu tych ludzi był podział społeczeństwa na 6 grup. Do pierwszej należeli partyjni i dostatecznie lojalni Niemcy. Do drugiej — volksdeutsche, na trzecią najczęściej pod przymusem wpisywano Polaków. Czwartą grupę stanowili Niemcy niepewni politycznie, nie deklarujący swego pozytywnego nastawienia do hitleryzmu. Grupę piątą tworzyli zaprzańcy różnych narodowości, jak np. Ukraińcy. Wreszcie Polacy opierający się germanizacji, Żydzi i Rocjanie byli zaliczeni do grupy 6, likwidowanej wszelkimi metodami, pozbawionej jakichkolwiek praw, doprowadzanych przez niesłychanie niskie racje żywności do granic śmierci głodowej.

Prof. Ehrlich, znawca prawa międzynarodowego stwierdził na wstępie swych zeznań, że polski trybunał narodowy ma prawo sądzenia niemieckich zbrodniarzy wojennych zgodnie z deklaracją trzech mocarstw z roku 1943 i akceptem, udzielonym przez Zgromadzenie ONZ w roku 1946. Biegły stwierdził, że według prawa międzynarodowego działania zbrojne, rozpoczęte przez Rzeszę niemiecką 1 września 1939 były przestępczym najazdem, a także cała okupacyjna działalność armii i administracji niemieckiej miała charakter przestępczy.

Niemcy niszczyli gospodarkę Gdańska

Z ekspertyzy ekonomicznej prof. Jastrzębowskiego wynika, że hitlerowcy forsowali w Gdańsku swe koncepcje polityczne, mimo, że tendencje te wyraźnie kolidowały z interesem gospodarczym Wolnego Miasta. Polityka ekonomiczna uprawiana przez zhitleryzowany senat dążyła do gospodarczego oderwania Gdańska od naturalnego zaplecza, jakim była Polska, na skutek czego pogłębiał się kryzys gospodarczy Wolnego Miasta, a groziło mu całkowite bankructwo.

Dodatkowo powołany na świadka prok. Garczyński mówił o opisywanej już przez poprzednio przesłuchiwanych świadków, t. zw. „krwawej niedzieli" w Bydgoszczy, którą to sprawę badał biegły na polecenie Ministerstwa Sprawiedliwości. Propaganda niemiecka twierdziła, że zginęło wówczas prawie 59 tys. Niemców, gdy tymczasem faktycznie z wyroków sądów polowych polskich rozstrzelano 225 Niemców, złapanych z bronią w ręku na akcji dywersyjnej w pierwszych dniach września.

Przygotowania do Kongresu Kultury

Przygotowania do Ogólnopolskiego Kongresu Kultury, który w wielkiej skali zobrazuje dorobek kultury polskiej, trwają. Na czele Komitetu Organizacyjnego, w skład którego wejdą przedstawiciele Rady Związków Artystycznych KCZZ poszczególnych artystycznych związków twórczych i odtwórczych — ma stanąć Jarosław Iwaszkiewicz, prezes Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Zwołanie Kongresu przewidywane jest w ciągu najbliższych miesięcy.

Koordynacja uroczystości Roku Chopinowskiego

Komitet Ministrów dla Spraw Kultury uchwalił, że wszelkie imprezy i uroczystości, związane z setną rocznicą śmierci Chopina, muszą być w okresie od 1 maja 1948 r. do 31 grudnia 1949 r. skoordynowane przez Komitet Wykonawczy Roku Chopinowskiego i uzyskać jego aprobatę.

Makarczyk ciągle na czele mistrzostw szachowych Polski

KRAKÓW (tel. wł.). Trzynasta runda turnieju szachowego o mistrzostwo Polski przyniosła ciągle niepokonanemu Makarczykowi nowy wartościowy punkt: zwycięstwo nad Gawlikowskim. Śliwa już w debiucie uzyskał piona przewagi i w końcówce pokonał Dreszera. Plater wpadł w partii z Szapielem, w niekorzystny wariant i mimo dobrej obrony straciwszy figurę musiał kapitulować. Bardzo ostro prowadzona partia Borowski — Błaszczak została przerwana w pozycji lepszej dla pierwszego. Liczmanowicz szybko pokonał Bocheńskiego. Tarnowski pięknie przeprowadziwszy końcówkę wygrał z Gadalińskim. Sojka pokonał Millera. Artamowski w bardzo ożywionej partii musiał się zgodzić na remis z Czerniakowem. Źle usposobiony Grynfeld podstawił w niedoczasie figurę Widermańskiemu i odłożył partię w pozycji beznadziejnej. Również partia Kwapisza z Łucynowiczem po dość zmiennym przebiegu została odłożona z przewagą drugiego.

Czternasta runda jeszcze bardziej wzmocniła pozycję Makarczyka, który zadał drugą w tym turnieju porażkę mistrzowi Polski Śliwie. Borowski po twardej walce odłożył partię z Bocheńskim. Gadaliński energicznie wygrał z Liczmanowiczem. Sojka zremisował w końcówce z Tarnowskim, a Gawlikowski z Błaszczakiem. Łucynowicz w dobrym stylu zdobył wartościowy punkt u Szapiela. Artamowski odniósł swe pierwsze zwycięstwo bijąc ostrym atakiem Millera. Dreszer szybko zremisował z Kwapiszem, Piechota wygrał niezłą partię z Widermańskim, a Grynfeld lekko pokonał Czerniakowa.

Najważniejsze spotkanie 15 rundy, partia Borowski — Gadaliński, dała ostatecznie cenny punkt Gadalińskiemu. Makarczyk szybko wygrał z Kwapiszem. Śliwa przekombinował się w partii z Błaszczakiem i musiał się zadowolić remisem. Piechota w ostrym stylu wygrał z Czerniakowem. Grynfeld mimo piona mniej zremisował z Millerem. Artamowski pięknym problemowym ruchem uratował pół punkta z Tarnowskim. Łucynowicz w nieco gorszej pozycji ofiarował figurę Platerowi, ale białe atak odparły i z figurą łatwiej wygrały. Partie Sojka, Liczmanowicz i Gawlikowski, Bocheński zostały przerwane z szansą na wygraną u obu pierwszych. Partia Szapiel — Freszer zakończy się prawdopodobnie pokojowo.

W dniu dogrywek Grynfeld poddał się Widermańskiemu. Szapiel dobrze rozegrawszy trudną końcówkę skoczkową wygrał z Dreszerem. Kwapisz już w beznadziejnej pozycji przekroczył czas z Łucynowiczem. Borowski pięknym atakiem pokonał Błaszczaka. Sojka znakomicie prowadząc trudną końcówkę z Liczmanowiczem, a Bocheński nie stawiwszy się przegrał przez przekroczenie czasu swe dwie stracone zresztą partie z Borowskim i Gawlikowskim.

Stan turnieju po 15 rundzie: Makarczyk 11,5, Borowski, Gadaliński i Śliwa po 10, Plater 9,5, Gawlikowski, Łucynowicz i Sojka po 9, Szapiel i Tarnowski po 8,5, Błaszczak 7,5, Grynfeld 7, Artamowski 6,5, Dreszer 6, Liczmanowicz, Piechota po 5,5, Kwapisz 4,5, Bocheński, Miller, Widermański po 3,5, Czerniakow 3.

Wielki sukces pocztowców opolskich

OPOLE (tel. wł.). Piękny sukces techniczny mają do zanotowania pracownicy opolskiego Urzędu telekomunikacyjnego. Własnym wysiłkiem zmontowali oni nowoczesną, automatyczną centralę telefoniczną, oraz uruchomili wielką centralę międzymiastową, dającą możliwość utrzymywania sprawnej komunikacji telefonicznej między Opolem, a całą Polską.

Uruchomienie nowej opolskiej stacji telefonicznej nastąpiło w ubiegłym miesiącu. Sprawność techniczna centrali okazała się doskonała. Automaty pracują bez zarzutu, połączenia telefoniczne uzyskuje się szybko i bezbłędnie.

Wartość zmontowanej stacji opolskiej wynosi dziś około 20 milionów złotych. A uzyskano tę wartość kosztem inwestycyjnym ponad 2 miliony złotych. Sukces — jak widzimy — naprawdę piękny i godny słów pełnego uznania.

Walny Zjazd PTT w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.). W Krakowie odbył się walny zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Na Prezesa został ponownie wybrany tow. wicemin. Wolski. Wiceprezesami zostali: rektor prof. Goetel, tow. poseł Reczek, red. Szczepański i mgr. Wróbel.

W odczytaniu sprawozdania z prac ubiegło roku podano, że PTT wydało za ostatni okres budżetowy zł. 11.700.000. Pieniądze te zostały zużyte na zorganizowanie dużej bazy turystycznej w Zakopanem, odnowienie szeregu szlaków turystycznych, przejęcie formalne około 50 schronisk, budowę prowizorycznego schroniska przy 5 Stawach w Tatrach oraz na wydawnictwa turystyczne. Obecny rok budżetowy planuje wydatki na sumę 110.600.000 zł. Ta olbrzymia suma przenaczona jest przede wszystkim na odbudowę 30 zniszczonych schronisk na Ziemiach Odzyskanych, budowę kilku nowych schronisk w Tatrach i Beskidach, oraz kompletne, nowe wyposażenie ochotniczego pogotowia ratowniczego tatrzańskiego. Pewna część tej sumy zostanie również przeznaczona na badania naukowe oraz odnowienie dalszych szlaków turystycznych.

(Al)

Fabryka żarówek rozpoczyna produkcję

Już w dniu 22 bm. rozpocznie swą produkcję fabryka żarówek w Warszawie. Warszawska fabryka żarówek wyposażona została w najnowocześniejszy sprzęt techniczny specjalnie zakupiony w Holandii.

SPORT

Dziś Praga — Śląsk

Bobula odwieziony samolotem

Wiadomość o wspaniałym i nieoczekiwanym zwycięstwie polskich piłkarzy nad renomowaną reprezentacją Czechosłowacji 3:1, wywołała szaloną radość w całej Polsce. Już w kilka minut po zakończeniu zawodów, w drodze radiowej i telefonicznej dowiedzieli się o wyniku sportowcy całej Polski i za granicą. Polska piłka nożna, która święciła wczoraj swój wielki triumf, znalazła się znowu na ustach sportowego świata.

Ofiara wczorajszego meczu, zawodnik krakowski Bobula, który wskutek odniesionej kontuzji znalazł się w szpitalu, wczoraj rano dzięki polepszeniu się stanu jego zdrowia, został razem z innymi zawodnikami krakowskimi odwieziony samolotem do rodzinego miasta. Najprawdopodobniej w ciągu kilku dni Bobula powróci do pełnego zdrowia.

Wczoraj o godz. 13.30 odjechali do Katowic zawodnicy śląscy oraz cała drużyna czechosłowacka, która w dniu dzisiejszym rozegra w Katowicach drugie spotkanie z reprezentacją Śląska, jako reprezentacja Pragi. W podróży tej wziął również udział arbiter radziecki, ob. Latyszew, który skorzystał z zaproszenia śląskiego OZPN i zwiedzi robotniczy Śląsk. Mecz Praga — Śląsk sędziować będzie prawdopodobnie mjr Sznajder.

W kilku zdaniach

Zarząd PZPN w sprawie II Ligi. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Zarządu PZPN, na którym rozpatrywano wniosek o stworzenie II klasy państwowej. Prawdopodobnie w ciągu maja zostanie zwołane nadzwyczajne walne zebranie PZPN, które uchwali wniosek zaproponowany przez Zarząd PZPN.

1500 zawodników na starcie w Opolu. W niedzielę odbył się w Opolu bieg na przełaj z udziałem 1500 zawodników niemal z całej Polski. W biegu na 1000 m dla kobiet sensacją była porażka mistrzyni Polski Wasilewskiej, którą pokonała Piwowarska z Pogoni katowickiej.

AZS Wrocław pokonał pływaków AZS Warszawa. W międzyklubowym meczu pływackim rozegranym w Warszawie między AZS Wrocław i AZS W-wa, zwycięstwo odnieśli wrocławiacy w stosunku 102 do 68. W meczu piłki wodnej AZS Wrocław pokonał AZS W-wa 6:5.

Czechosłowacja B — Luksemburg 4:2 (3:0). Druga reprezentacja Czechosłowacji rozegrała w ub. niedzielę mecz międzypaństwowy z reprez. Luksemburga, zwyciężając 4:2 (3:0).

Zawody bokserskie

„ZRYW" — „ZJEDNOCZENI" 10:6

POZNAŃ (tel. wł.) Rozegrane w Poznaniu zawody pięściarskie o wejście do A klasy między poznańskim „Zrywem" a „Zjednoczonymi" zakończyły się zwycięstwem „Zrywu" w stosunku 10:6.

IKS ZWYCIĘŻA PAFAWAG

WROCŁAW (tel. wł.) — W meczu pięściarskim, rozegranym wczoraj we Wrocławiu, mistrz Dolnego Śląska pokonał Pafawag 10:6. Z ciekawszych walk należy wymienić zwycięstwo Symonowicza nad Wierzbickim (Pafawag) przez t. ko w III rundzie.

ZJEDNOCZENI — GEDANIA 8:8

GDAŃSK (tel. wł.) — Dnia 18 bm. odbył się w Gdańsku towarzyski mecz pięściarski między drużynami „Gedanii" i Zjednoczonych z Bydgoszczy. W ramach tego spotkania mistrz Polski Chychła pokonał przez t. ko w II rundzie Dreżewskiego, a Kruża zremisował z Kudłacikiem.

ŚLĄSK BIJE KRAKÓW

KRAKÓW (tel. wł.) — W międzyokręgowych zawodach bokserskich młodzików Kraków — Śląsk zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 7:9. Młodzi bokserzy krakowscy wykazali dobrą postawę bokserską, a najlepszym z nich był Stysia z Cracovii.

Wielka impreza sportowa w Młocinach

W ramach 25-lecia OM TUR-u, klub sportowy „Gwardia" w Młocinach organizuje w dniu 25 kwietnia o godz. 10 na stadionie im. Stanisława Dubois w Młocinach, wielką imprezę sportową, jako próbę przed Biegiem Narodowym.

Program imprezy przewiduje bieg na 1000 m dla chłopców do lat 16, na 1500 m do lat 18, na 1000 m dla dziewcząt ponad 18 lat, na 500 m do lat 18 i na 3000 m dla mężczyzn ponad lat 18. W ramach tej imprezy odbędzie się również czwórmecz piłkarski o puchar.

Zapisy na bieg przyjmuje Wydział Sportowy Woj. Komitetu OM TUR— Warszawa, Lwowska 5.

ŻYCIE PARTII

Komunikat Wojewódzkiego Komitetu PPS Warszawa

W dniu 20 bm. (wtorek) o godz. 16 w lokalu własnym przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się plenarne posiedzenie WK PPS Warszawa.

ZEBRANIA

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 20 bm. (wtorek) o godz. 18,30 w lokalu dzielnicy odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

W tym samym dniu, lecz o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9) odbędzie się zebranie „Sekcji Kobiet z referatem.

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 21 kwietnia o godz. 18 w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe z referatem.

W czwartek dnia 22 kwietnia w lokalu Dzielnicy o godz. 16,30 odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do Dzielnicy Ochota.

W niedzielę dnia 25 kwietnia o godz. 11 rano w domu „Akademika" przy ul. Pl. Narutowicza 5 odbędzie się akademia 1 Majowa obu Dzielnic PPS i PPR dla wszystkich członków.

DZIELNICA WOLA

Dnia 20 kwietnia o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPR Wola, przy ul. Działdowskiej 6, odbędzie się zebranie kobiet PPS i PPR.

Ze względu na ważność omawianych spraw prosimy o liczne przybycie.

KOŁA PPS I PPR PRZY CENTRALI „SPOŁEM".

W dniu 20 bm. (wtorek) o godz. 15 w gmachu przy ul. Grażyny 13 odbędzie się wspólne zebranie aktywów Kół PPS i PPR przy centrali „Społem".

CENTRALNE KOŁO POLIGRAFICZNE

Zawiadamia się, iż zebranie Centr. Koła Poligraficznego przy Stoł. Kom. PPS, odbędzie się dnia 20 kwietnia br. o godz. 16,30 w sali konferencyjnej St. Kom. PPS, ul. Mokotowska 24, I piętro.

Na zebraniu tym winni być obecni przedstawiciele Kół PPS (przewodniczący i sekretarze) względnie przedstawiciele Rad Zakładowych lub delegaci (członkowie PPS) z poszczególnych zakładów pracy.

KOŁO PPS PRZY MIN. PRZEM. I HANDLU

W dniu 20 bm. (wtorek) o godz. 16 w lokalu przy ul. Lwowskiej 13 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła PPS przy Min. Przem. i Handlu. Na zebraniu obecni będą przedstawiciele dzielnicy Ministerialnej.

Dn. 22 bm. o godz. 16,30 w lokalu świetlicy ZZPP Min. P. i H. (ul. Lwowska 13) odbędzie się zebranie organizacyjne grupy młodzieżowej PPS Min. P. i H.

ZEBRANIA KÓŁ PPS I PPR MOKOTÓW

W dniu 20 bm. (wtorek) odbędą się następujące zebrania: o godz. 15,30 w Centrali Rybnej (ref. tow. Rudolf), o godz. 17,30 w XVI Kom. M.O. (ref. z PPR).

KOŁO PPS — SZPITAL WOLSKI

W dniu 20 bm. (wtorek) o godz. 15 odbędzie się zebranie Koła PPS i PPR przy Szpitalu Wolskim.

UWAGA LITERACI PPS

W środę dnia 21 bm. o godz. 17 odbędzie się wspólne zebranie kół literatów PPS i PPR w świetlicy Dzielnicy Śródmieście PPR, ul. Mokotowska 48.

UWAGA RADNI PPS

Dnia 22 bm. (czwartek) o godz. 17 w lokalu SK PPS, ul. Mokotowska 24, II piętro odbędzie się posiedzenie Radnych PPS Dzielnicowych Rad Narodowych, Członków Komisji Ogólnej i Komisji Mieszkaniowej.

SPRAWOZDANIA

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOŁA PPS PRZY BIURZE KONTROLI

Dnia 17 bm. odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru Koła PPS przy Biurze Kontroli.

Przewodniczącym wybrany został tow. Piłacki.

Przemówienia wygłosili tow. Sankowski i sekr. Koła PPR przy Biurze Kontroli tow. Wujek Alfred. Wręczenia sztandaru chorążemu tow. Kostrzemskiemu dokonał tow. Szarek. W części artystycznej wystąpiła artystka teatrów dramatycznych Ewa Porajska

Ogólnopolski Zjazd Księgarstwa

W niedzielę dnia 18 kwietnia br., odbyło się w Warszawie doroczne Walne Zgromadzenie Związku Księgarzy Polskich, licznie reprezentowane przez Księgarzy wszystkich sektorów: państwowego, społecznego, spółdzielczego i prywatnego.

Po powitaniach i wyborze przewodniczącego obrad, którym został wiceprezes związku dyr. Feliks Pieczątkowski, sprawozdanie rzeczowe referował prezes St. Arct, sprawozdanie finansowe — skarbnik J. Nowicki. Referaty wygłosili wiceprzewodniczący związku St. Kowalczyk, dyr. Dippe i dr. Seweryn.

W dyskusji nad działalnością Zarządu Głównego, zabierało głos szereg przedstawicieli księgarstwa polskiego, między innymi, członek Zarządu Z. K. P., przedstawiciel Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", dyr. Tadeusz Żwan.

Po wyborach uzupełniających do Zarządu Gównego, Komitet Wykonawczy Zarządu ukształtował się następująco:

Prezes — St. Arct, wiceprezes St. Kowalczyk (Czytelnik) oraz członkowie: Stanisław Malawski (Zw. Rew. Sp. R. P.), Alfreda Jędrzejewska (Sp. Wyd. „Światowid"), Adam Klimowicz (Zw. Rew. Sp. R. P.), Tadeusz Żwan (Sp. Wyd. „Wiedza"), Piotr Hnidziewicz, Edward Nawrocki, Janina Nieszporkowa, Jerzy Arct.

Dokooptowani: Stefan Dippel (P. I. W.), Władysław Lewandowski (Gł. Księgarnia Wojskowa), Waldemar Galster.

W zakończeniu obrad, Walne Zgromadzenie Z. K. P. odbywające się pod hasłem upowszechnienia książki szerokim masom, powzięło uchwałę w której przyłącza się do podjętej przez Radę Państwa akcji podniesienia poziomu czytelnictwa i odbudowy dóbr kulturalnych naszego kraju.

Zgon Piotra Zajlicha

W sobotę 18 bm. w Piasecznie pod Warszawą zmarł w wieku 64 lat Piotr Zajlich, długoletni dyrektor baletu Opery Warszawskiej, zasłużony członek Zw. Zawod. Artystów Scen Polskich, kawaler orderu Polonia Restituta i innych.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek 22 bm. o godzinie 11 w kościele św. Karola Boromeusza, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

Naszym zdaniem

Warszawa buduje ratusz

Dwukrotnie na ostatnim posiedzeniu Stołecznej Rady Narodowej usłyszeliśmy apel pod adresem Zarządu Miejskiego, aby rozpoczął przygotowania do prac nad odbudową, względnie budową ratusza. Pierwszy podniósł tę sprawę w swoim przemówieniu tow. M. Nowicki, następnie w imieniu połączonych partii wniosek podobnej treści zgłosił ob. Gout.

Zarówno w jednym, jak i drugim wypadku argumenty były podobne. Warszawa — Stolica musi posiadać ratusz nie tylko ze względów praktycznych, lecz i reprezentacyjnych. Jeżeli chodzi jednak o względy praktyczne to są one może w tej chwili nawet ważniejsze i bardziej przemawiające. W ostatnim bowiem okresie obserwujemy ciągle jakieś przeprowadzki władz miejskich. Gmach BGK w Al. Sikorskiego, w którym do niedawna mieściła się większość urzędów i komórek samorządu Stolicy, co chwila opuszcza jakiś wydział. Niedługo w Al. Sikorskiego zostaną tylko biura wiceprezydentów i prezydenta. Gdybyśmy chcieli zrobić wykaz ulic, przy których mieszczą się obecnie agendy Zarządu Miejskiego, to okazałoby się, że mieszczą się one prawie przy każdej znaczniejszej ulicy. Oczywiście takie rozproszenie nie wpływa na podniesienie sprawności pracy całego aparatu.

Zgłoszony wniosek radnych połączonych partii nie domaga się, aby gmach stanął jeszcze w tym roku, zobowiązuje tylko władze miejskie, aby rozpoczęły prace wstępne. Na następnym posiedzeniu władze miejskie mają już poinformować Stołeczną Radę Narodową, co zrobiły w tym zakresie.

Przypuszczamy, że od tej chwili sprawa budowy ratusza zacznie posuwać się naprzód. Niezależnie bowiem od Stołecznej Rady Narodowej społeczeństwo stolicy będzie z pewnością bacznie śledzić postępy nad odbudową ratusza, którego powstanie będzie niewątpliwie nowym dowodem żywotności „Miasta Niepokonanego".

Tow. Lange na odsłonięciu sztandaru dzielnicy PPS Mokotów

W niedzielę dnia 18 kwietnia w pięknie udekorowanej sali „Społem" odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru PPS dzielnicy Mokotów. Wielka sala tylko z trudem mogła pomieścić delegacje 58 Kół partyjnych i zaproszonych gości.

Podniosłą uroczystość zagaił przewodniczący Dzielnicy tow. Ł. Maciejka zapraszając do Prezydium: tow. tow. Oskara Lange, St. Sidowskiego, Z. Ładkowskiego, J. Rokitę — przedstawiciela KW PPR, J. Woźniaka, J. Granke, J. Fischera, T. Sadowskiego, ppłk. Łęskiego z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, sekretarza Komitetu Stołecznego Ł. Rosieckiego, Rosołowskiego i St. Orłowskiego.

Tow. ambasador Oskar Lange w imieniu CKW PPS wygłosił referat na temat sytuacji międzynarodowej i jedności klasy pracującej. Burzą oklasków zebrani podziękowali tow. Langemu za piękny i wyczerpujący referat.

W imieniu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego przemówił ob. ppłk. Łęski. Tow. Jan Rokita przemawiał w imieniu KW i KD PPR.

Referat o historii Dzielnicy PPS Mokotów wygłosił tow. Stanisław Karpiński. Z referatu wynika, że dzielnica PPS Mokotów istnieje jako samodzielna jednostka Partii od 1904 r.

Po przemówieniach tow. min. Oskar Lange wręczył w imieniu CKW PPS sztandar przewodniczącemu Dzielnicy, który z kolei przekazał go chorążemu tow. E. Krasińskiemu — odbierając od niego ślubowanie.

W części artystycznej wystąpili ob. Ewa Porajska — recytacje, Irena Gadejska — śpiew, tow. Wacław Droszcz — recytacje, przy fortepianie ob. Halina Kompowska. Zapowiadał tow. Bolesław Gozdawa. Orkiestra MZK pod batutą tow. Zimermana odegrała szereg utworów robotniczych i ludowych.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru uroczystość zakończono.

Obchód pierwszomajowy na terenie stolicy

Tegoroczne święto 1-Majowe obchodzone będzie pod znakiem zbliżającej się jedności obu partii robotniczych, zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego oraz walki i pracy nad utrwaleniem pokoju.

Uroczystości pierwszomajowe rozpoczną się centralną akademią, zorganizowaną w dniu 30 bm. w Romie. Odstępując od wzorów z lat poprzednich, w tegorocznym pochodzie poszczególne partie polityczne, związki zawodowe, organizacje czy instytucje nie będą szły samodzielnie. Ludność biorąc udział w pochodzie 1-majowym wystąpi w obrębie swych dzielnic, w których mieszka. Celem zademonstrowania osiągnięć naszego rządu na odcinku gospodarczym, jedynie Min. Przemysłu i Handlu wraz ze swoimi centralnymi zarządami wystąpi odrębnie. Również odrębnie, ze względu na swój charakter, weźmie udział Resort Zdrowia.

Punkty zbiórki dla poszczególnych dzielnic wyznaczone zostały w pobliżu Pl. Zwycięstwa. Dla dzielnicy Powiśle — ul. Karowa, dla Warszawy — Południe — przy pomniku Kopernika, dla Warszawy — Śródmieście na Pl. Napoleona, dla Woli przy ul. Chłodnej w pobliżu Hal Mirowskich, dla Żoliborza na ulicy Bonifraterskiej róg Muranowskiej, dla Ochoty róg Królewskiej i Marszałkowskiej, dla Pragi Centralnej — Krakowskie Przedmieście róg Bednarskiej oraz dla Grochowa przy Rondzie Waszyngtona. Zbiórki poszczególnych dzielnic rozpoczną się o godz. 8-ej rano, po czym dzielnice udadzą się na Pl. Zwycięstwa, lub też na Pl. Teatralny, ponieważ oba te place przewidziano na teren wiecu 1-majowego. Oba place i przyległe doń ulice zostaną zradiofonizowane. O godz. 10-ej rozpocznie się wiec, po którym uformowany pochód ruszy ul. Królewską do Marszałkowskiej i przedefiluje przed trybuną ustawioną u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Sienkiewicza. Na rogu Al. Sikorskiego i Marszałkowskiej nastąpi rozwiązanie pochodu.

Tegoroczny pochód otwierać będzie grupa tysiąca proporców. Następnie, jako czołówka kroczyć będą poczty sztandarowe PPS i PPR, z kolei poczty sztandarowe stronnictw demokratycznych, organizacji młodzieżowych, warszawskich związków zawodowych oraz innych organizacji społecznych. Zaraz za pocztami we wspólnej kolumnie maszerować będzie młodzież, zorganizowana w OM TUR, ZWM, ZMW, „Wici", ZMD, dalej harcerze, następnie delegacja Polonii Amerykańskiej specjalnie przybyła na dzień 1 Maja oraz poszczególne dzielnice.

W tegorocznym pochodzie 1-majowym dominować będą emblematy symbolizujące jedność obu partii robotniczych. Koniec uroczystości przewiduje się na godz. 14-tą. Wzdłuż całej trasy pochodu, na placach Zwycięstwa i Teatralnym zorganizowane zostaną punkty sanitarne oraz punkty sprzedaży paczek żywnościowych dla uczestników obchodu. 12 samochodów rozwozić będzie napoje chłodzące. Przewiduje się prócz tego występy 10 zespołów artystycznych w różnych punktach trasy pochodu, m. in. zespołu łódzkiego teatru „Syrena" oraz Miejskich Teatrów Dramatycznych.

Na terenie całej stolicy przewiduje się zbiórkę na budowę wspólnego domu obu partii robotniczych. Wieczorem w Łazienkach oraz na Woli zorganizowane zostaną koncerty z udziałem baletu i solistów Teatru Domu WP. oraz orkiestr Filharmonii Warszawskiej i Domu WP.

Zebranie dzielnicowe członków WSM

23 bm. w piątek o godz. 18 w sali kina „Tęcza" przy ul. Suzina 4 odbędzie się ostatnie Zebranie Dzielnicowe (VIII dzielnicy) członków WSM, którzy nie są mieszkańcami osiedli WSM, mieszkańców Osiedla na Bielanach, oraz tych wszystkich mieszkańców, którzy dotąd nie wzięli udziału w zebraniu swojej dzielnicy.

Porządek obrad zebrania przewiduje: sprawozdanie Zarządu z działalności WSM za rok 1947, wybory delegatów na Walne Zgromadzenie

RADIO

ŚRODA, 21 KWIETNIA
Warszawa I

6.00 Sygnał; 6,15 Wiadomości poranne; 6.20 „Zegarynka muz"; 7,00 Dz. poran.; 7.15 „Zegarynka muz."; 8.35 „Zaklęty dwór" powieść; 12.00 Dz. popołudn.; 12,20 To warto przeczytać pog.; 12,30 Koncert dla młodzieży; 13.40 Aud. Min. Oświaty; 14,05 Mozart — Kwintet; 14.35 Słuchowisko dla dzieci; 14.55 Program lokalny; 16.00 Dz. popoł.; 16.20 „Głos Młodych"; 16.30 „U poetów staropolskich" aud. literacka; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.30 Program lokalny; 18.00 Koncert muz. lud. w wyk. Gyula Vattai Szabo — śpiew z towarzyszeniem ork. cygańskiej Gyula Toki Horvatha — transm. z Budapesztu; 18.45 Lekcja języka rosyjsk.; 19,00 Aud. dla wojska; 19.30 „Zaklęty dwór" pow.; 19,45 Muzyka lekka z płyt; 20.00 Dziennik wiecz.; 20,50 „Prasa polska na Śląsku" — odczyt; 21,00 Aud. Chopinowska w wyk. J. Śmidowicza; 21,50 „W III rocznicę paktu przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy wojskowej ze Zw. Radzieckim"; 22.30 Muzyka lekka i popularna z płyt; 23,00 Ostatnie wiadom.; 23,30 Hymn.

Warszawa II

16.32 Muzyka lekka; 17.00 „Bartłomiejka" opowiad.; 17.35 Sonata c-moll op. 8 — Karola Szymanowskiego w wyk. J. Tołkacza fort.; 18.00 Dziennik popoł.; 18,25 „Rozwój leczenia przetaczaniem krwi" — odczyt; 18.35 Muzyka popularna z płyt; 19,00 „Nauka poprawnego myślenia" odczyt; 19.15 Koncert symf. z płyt; 20,00 Dziennik wiecz.; 20,50 Muz. taneczna i rozrywkowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Przekwaterowanym należy zapewnić regularną komunikację z Warszawą

Przesiedlenie do miejscowości podwarszawskich 7 tys. osób z zagrożonych domów, to z pewnością jedno z najpilniejszych zadań. Łączy się z tym konieczność zapewnienia regularnego przyjazdu przesiedlonym do Warszawy, do miejsca pracy oraz odwiezienia ich na noc do domu. Zlekceważenie tego problemu może przekreślić całą pozytywną stronę tego zamierzenia. Odcięcie paru tysięcy osób od źródła ich utrzymania wytworzyłoby nadto trudną sytuację dla gmin, które przyjęły warszawiaków. Z przebiegu rozmów czynników zainteresowanych bezpośrednio w tej sprawie oraz wniosków, jakie już zgłoszono wynika, że najtrudniejsze zadanie, w okresie pierwszych 6 miesięcy będzie musiał wykonać PKS.

Ze względów technicznych niemożliwe jest zwiększenie ilości osób w przewozie koleją na liniach łączących np. Warszawę ze Skierniewicami, Sochaczewem lub Legionowem. Pierwszą taką linią, która może zwiększyć przewóz osób i to nawet o 100 proc., będzie Warszawa — Miłosna — Siedlce, lecz dopiero na jesieni. Warszawskie Koleje Dojazdowe mogłyby podnieść przelotność linii, gdyby posiadały dodatkowy tabor kolejowy. Przygotowanie go pochłonie, według opinii fachowców, około 6 miesięcy.

„Leylandy" rozwiążą trudności

Jeżeli chodzi o linie b. EKD, to zwiększenie przewozu ludzi ze względu na stan silników jest nieosiągalny. Istnieje natomiast możliwość zwiększenia przelotności na liniach podwójnych, np. na trasie Grodzisk, Milanówek, Pruszków, Włochy.

Stosunkowo najmniej trudności do pokonania miałby PKS. Niestety — nie wiele pomoże tu zagęszczenie ilości kursów w rozkładzie letnim. Do wykonania tych zwiększonych zadań należałoby i trzeba zasilić linie dojazdowe nowymi wozami lub przerzucić „Leylandy" np. z trasy Łódź—Warszawa, Warszawa — Ciechocinek. Do Łodzi istnieje szereg dogodnych połączeń kolejowych. Zresztą pasażerowie tej linii rekrutują się ze sfer dobrze zarabiających i gdyby nie chcieli korzystać z wygodnych wagonów PKP, mają jeszcze do dyspozycji „LOT". PKS zresztą, przejmując tabor podmiejski EKD dostał także kilka „Leylandów".

Inne możliwości

Na pokrycie deficytu, który by z tego tytułu mógł wyniknąć, powinno dać kredyty i da niewątpliwie państwo.

Istnieje również możliwość szybkiego zwiększenia taboru PKS-u. Władze miejskie Warszawy, którym szczególnie pomyślne rozwiązanie tego zagadnienia powinno leżeć na sercu, muszą wespół z Warszawską Wojewódzką Radą Narodową zainteresować się żywiej i energicznie poprzeć kwestię przyśpieszenia przyznania PKS-owi kredytu 150 miln. zł na zakup autobusów włoskich z przyczepami. Według oświadczeń przedstawicieli PKS-u autobusy mogłyby być dostarczone w ciągu 6 tygodni. CUP zresztą wykazuje tutaj — według naszych wiadomości — dużo zrozumienia.

Władze miejskie powinny też, zwłaszcza w pierwszym najtrudniejszym okresie, zobowiązać do pewnej pomocy w postaci dostarczenia samochodów — te instytucje, których pracownicy zostaną przesiedleni.

Przesiedlanie ludności może się rozpocząć tylko po dobrym przygotowaniu i tylko do tych miejscowości, co do których istnieje pewność, że komunikacja z nimi zostanie polepszona.

Bardzo ważną sprawą jest uzgodnienie rozkładu jazdy pomiędzy Warszawskimi Kolejami Dojazdowymi a Państwową Komunikacją Samochodową.

Motorem tych wszystkich poczynań, jak sądzimy, powinien być Zarząd Miejski, któremu przede wszystkim musi zależeć na szczęśliwym rozwiązaniu wszystkich trudności, jakie piętrzą się jeszcze przed zamierzoną i z wielu względów konieczną akcją przesiedlania. (Rs)

Tysiąc ton usuniętego gruzu zaoszczędzi milion złotych

Studenci Politechniki odbudowują swą uczelnię

Studenci Politechniki, nie tylko się uczą, ale w miarę możności starają się przyczynić do odbudowy swej uczelni. Nie mogą na ten cel dać pieniędzy, ale dają za to własną pracę. W ubiegłym tygodniu studenci roku wstępnego usunęli w ciągu trzech dni ok. 700 ton gruzu z terenu Politechniki. Po jednodniowej przerwie akcję podjęto na nowo. Wczoraj i dziś pracują studenci z różnych wydziałów, którzy dotychczas nie mogli wziąć czynnego udziału w odbudowie swej uczelni. Łącznie usunięto w ciągu sześciu dni ok. 1000 ton gruzu, co pozwoliło na zaoszczędzenie ok. 1 miliona zł.

— Chcemy, aby obchód 50-lecia Politechniki w listopadzie br. odbył się już w odbudowanym Gmachu Głównym — mówi jeden ze studentów, którzy energicznie ładują gruz na samochody. Niestety z pieniędzmi jest jeszcze ciągle krucho. Musimy działać na własną rękę. Zawsze trochę ulżymy Skarbowi Państwa.

Przy usuwaniu gruzu trwa współzawodnictwo pracy. Kto więcej i szybciej! Dotychczas rekord zdobyła trzynastka złożona ze studentów-wojskowych, „pod dowództwem" kol. Stanisława Burdy. W ciągu trzech dni rekordziści usunęli 107,5 ton gruzu. Gruz wywozi 5 samochodów ciężarówek, wydzierżawionych od MZK. Każdy samochód kosztuje ponad tysiąc zł dziennie, ale opłaca się to lepiej, niż użycie furmanek konnych.

Dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem akcji. Studenci muszą powrócić do przerwanych wykładów. Ale w październiku praca zostanie podjęta na nowo. W tym czasie będzie już gotowa przynajmniej część odbudowanego Gmachu Głównego, w którym odbędą się uroczystości jubileuszowe. Protektorat nad obchodem pięćdziesięciolecia objął Prezydent R. P. Bolesław Bierut. W skład komitetu obchodu weszli już: marsz. Barcikowski, min. Skrzeszewski i rektor Politechniki, prof. Warchałowski.

W ramach uroczystości jubileuszowych odbędzie się zjazd wychowanków, odsłonięcie pomnika względnie tablicy pamiątkowej ku czci profesorów i studentów Politechniki, poległych w walce z okupantem, wystawa prac poszczególnych wydziałów i zakładów naukowych, katedr, Bratniej Pomocy i organizacji ideowo - wychowawczych. Ponadto projektuje się urządzenie balu jubileuszowego i wielkiej loterii fantowej. W związku z obchodem na terenie całego kraju zostanie przeprowadzona intensywna zbiórka funduszów na odbudowę (kwesty uliczne, rozsprzedaż nalepek). Na terenie Politechniki odbędzie się szereg odczytów i pokazów technicznych. (Ks)

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

10-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy

Wygrana 2.000.000 zł padła na Nr 56186 w Warszawie.

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 40869 52940 w Łodzi, 76372 w Warszawie.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 26639 w Łodzi.

Wygrana 300.000 zł padła na Nr 75894 we Wrocławiu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2870 6168 20152 30546 37996 43415 44309 53634 58822 61779 66113 68914 69275 73655 74983.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 2592 3522 5867 7115 19814 40858 42240 44842 48571 55532 63435 71132 72607 78312.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 5417 9276 13431 19235 20599 21201 32285 33587 41965 43039 44968 47173 47466 71007 72228 79112.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 309 423 458 687 733 780 819 1717 3940 5247 6694 7004 8091 8399 8941 9035 9333 10163 10222 12543 12638 12899 14295 16757 17224 18118 18211 20498 23232 23585 23829 24196 24217 24398 24997 26960 27698 30230 32331 32936 33299 33554 33812 34216 34340 35150 35613 36295 36946 36994 38111 38170 39233.

40270 47453 48980 50497 50767 51623 51852 52571 55960 56606 57714 58360 59294 61086 61340 63103 63822 65016 70488 70837 71566 72472 73443 74930 75535 79661.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 283 1247 568 2847 990 3388 4317 5905 9063 538 10114 11146 548 609 763 12461 13439 552 16344 621 18282 526 782 19613 873 20307 22129 297 23398 26383 474 28884 30116 33014 053 492 35632 36208 218 384 586 787 833 37340 360 376 481 38002 551 40172 424 575 41362 223 43175 196 44835 47690 48035 130 49083 460 436 701 741 907 51038 890 904 53523 56224 57841 58036 267 452 603 693 60175 62008 63339 343 64778 977 65875 66061 396 454 573 729 983 67930 68354 646 69343 70278 783 787 954 71615 707 73931 75018 340 75557 714 73453 477 77262 78033 653 79020 051 138 384 596 624 963.

Wygrane po 4.000 zł z 2-go dnia ciągnienia.

52075 116 66 86 259 303 19 23 450 60 613 20 95 737 97 808 57 69 972 53038 170 219 98 337 45 458 610 44 759 819 930 83 54000 294 313 33 51 65 81 82 487 573 659 87 740 67 63 82 810 20 34 79 94 957 55003 235 309 46 498 515 57 61 95 629 38 56 73 805 29 47 923 40 89 86 56013 26 59 126 89 201 18 82 302 77 433 39 40 657 68 739 834 81 913 27 38 57069 165 72 233 97 327 82 411 518 28 78 775 941 67 58025 81 91 155 333 66 98 445 56 58 66 663 80 756 71 942 59090 04 173 285 60 84 333 81 400 73 656 763 809 952 80.

60039 54 63 153 212 13 67 80 363 78 99 405 13 57 524 33 92 601 753 73 884 98 99 927 61003 17 246 54 348 60 409 47 502 40 56 625 730 53 82 946 91 62078 99 113 52 239 72 87 337 412 18 596 633 52 746 93 809 23 53 87 950 92 63019 58 86 115 30 37 258 91 322 51 406 14 18 57 543 685 722 95 971 64013 43 269 71 80 96 368 441 576 602 99 717 29 43 53 85 824 54 72 953 75 65076 78 115 42 207 26 31 33 99 313 402 67 92 93 648 754 56 73 74 89 814 30 38 40 907 66105 208 21 39 50 309 14 75 438 53 87 515 25 50 62 71 79 737 813 70 91 67123 66 234 48 375 97 420 40 87 503 39 871 81 929 43 68093 123 38 39 53 72 210 35 74 310 24 46 477 516 616 30 58 718 39 42 857 70 932 86 69205 63 77 309 90 404 628 73 969.

70104 74 205 339 413 30 91 511 30 31 86 620 56 749 94 327 32 52 64 80 900 53 71024 37 44 88 116 234 50 56 323 418 39 47 52 98 533 63 648 717 27 89 887 72126 287 401 26 84 502 12 15 18 72 87 626 27 73 725 812 26 43 56 59

Pozostałe wygrane po 4000 zł, należy sprawdzić w kolekturze.

Uwaga prenumeratorzy!

Zawiadamiamy, że prenumerata miesięczna „Robotnika" z dniem 1 maja wynosić będzie: — z odbiorem na miejscu zł 120; — z odbiorem pocztowym zł 135.

ADMINISTRACJA

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek — godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Środa — godz. 18 „Hamlet".
Czwartek — godz. 18 „Cyd".
Piątek — godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Sobota — godz. 13 „Hamlet", godz. 18 „Pan Inspektor przyszedł".
Niedziela — godz. 14 — „Cyd", godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 19): godz. 18,15 „Noce gniewu".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 12): godz. 19 „Rozdroża miłości".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): 18,30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR „STUDIO" (Karowa 31): godz. 19 „Lisie gniazdo".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 19 Recital śpiewaczki R. Zambrzyckiej.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".

TEATR GULIWER (Królewska 12): godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

CYRK nr 2. (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień codziennie o godz. 19,15. W soboty godz. 15,30 i 19,15. W niedziele i święta godz 12, 15,30 i 19.15.

WYSTĘP R. ZAMBRZYCKIEJ W POLSKIEJ YMCA

Dziś o godz. 19 w sali Polskiej YMCA odbędzie się recital znakomitej śpiewaczki R. Zambrzyckiej (sopran), znanej szerokiej publiczności z audycji radiowych i wielu koncertów w całym kraju.

Współudział Jerzy Lefeld. W programie pieśni i arie operowe.

OSTATNIE 5 DNI „DUBY SMALONE"

Wspaniały program satyry i piosenki „Duby smalone" w YMCA z udziałem Zimińskiej, Sempolińskiego i Sojeckiego, który osiągnął rekordowe powodzenie i nienotowaną od lat ilość przedstawień (112!) — grany będzie tylko ostatnich pięć razy od środy do niedzieli włącznie. Dyrekcja prosi o wcześniejsze nabywanie biletów w Impecie (Al. Sikorskiego, róg Kruczej).

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wśród ludzi". Początek seansów: 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) i 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie „Syrena"): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 12.
Wstęp — 25 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 23.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Walka o szyny". Pocz. seansów: 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Ostatni etap". Pocz. seansów: godz. 13, 15,30 (18 dla Zw. Zaw.), 20,30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Symfonia Pastoralna". Pocz. o 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „U progu tajemnicy". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Dziewczę z Północy". Pocz. seansów: godz. 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-81, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-960
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-960. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67. „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 85; Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-38.

B — 50278 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

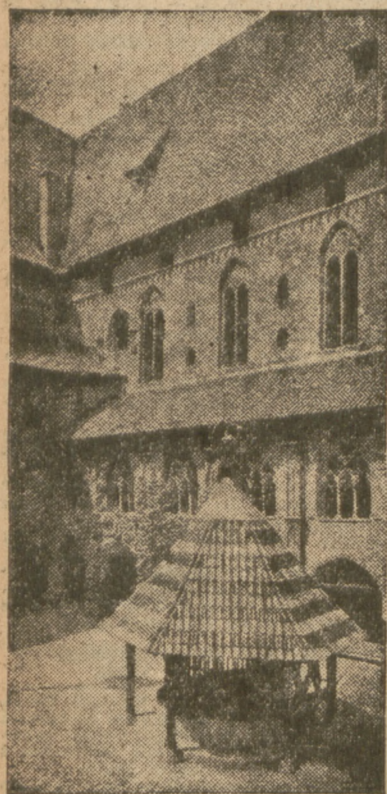
Muzeum zwycięskiej słowiańszczyzny na gruzach czarnych krzyżv

Malbork, w kwietniu.

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Zwiedzających zamek w Malborku jest niewiele. Od czasu do czasu stare mury rozbrzmiewają głosami młodzieży, przybyłej dla obejrzenia dawnej krzyżackiej twierdzy. Czasem po pustych, pozbawionych mebli salach, krąży ktoś samotny. Nie ma tutaj stałego przewodnika, ale dozorca Bronisław Rodziewicz, „urzędujący" na pierwszym zwodzonym moście przed bramami zamku, chętnie tłumaczy dokąd najpierw skierować kroki, aby wszystko kolejno obejrzeć i nie zabłądzić.

A zabłądzić nie trudno wśród labiryntu korytarzy i korytarzyków. Wąskie, kręcone schodki raz prowadzą w dół, raz w górę. Jedne wiodą do mrocznych i zimnych podziemi — ale,



Dziedziniec zamku malborskiego z zabytkową studnią
(Zdjęcie przedwojenne)

że na wielu drzwiach umieszczono kartki z nazwą trucizny na szczury, to najlepszy dowód, że trzeba iść drugimi — tymi pod górę. Dochodzi się nimi do imponujących sal, których zresztą nie brak i na parterze, do cel, których tajemniczość podkreślają ciemno malowane witraże. Wszędzie hula bezkarnie wiatr, zagląda tutaj również bezceremonialnie słońce przez wielkie dziury, wydrążone pociskami. Tu, brakuje szyby, tam wielka wyrwa w suficie, pozwala zajrzeć na wyższe piętro, tam dalej brakuje kawała bocznej ściany zewnętrznej.

Obronna twierdza

Zamek jest olbrzymi, a jego położenie na wzgórzu zwiększa jeszcze jego wielkości. Patrząc nań od strony rzeki odnosi się wrażenie, że wielka budowla z czerwonej cegły nie ucierpiała wiele, ale spojrzenie od strony miasta mówi coś wręcz przeciwnego.

Naokoło zamku opada fosa, dzisiaj sucha i zarośnięta trawą, niegdyś głęboka na 20 metrów i posiadająca specjalne urządzenia, które pozwalały na otoczenie zamczyska w razie niebezpieczeństwa wodą, ba, dzięki przekopanemu kanałowi do rzeki Młynówki można było zatopić nawet całe miasto.

Obronność zamku potęgowały wielkie bagna, ciągnące się na wschód. Zamek — położony na prawym brzegu Nogatu (w tym miejscu rzeka zatacza łuk) — był największą twierdzą zakonu krzyżackiego i jedną z najsilniejszych fortyfikacji Europy środkowej. Nie uchroniło to jednak Malborka przed zdobyciem go przez wojska polskie króla Kazimierza Jagiellończyka.

Nie od razu warownia

Nie od razu wzniesiono, obronną warownię. W 1274 powstał drewniany dom zakonny. Po upływie dwóch lat, gdy ukończono już budowę palisady i fosy, przystąpiono do wznoszenia nowej budowli z cegły i kamienia. W 1306 roku, gdy wielki mistrz krzyżacki obrał Malbork za stałą siedzibę, zaczęto rozbudowywać zamek Wysoki i budować obok niego drugi. Roboty prowadzono sto lat. Ponowne prace przy odbudowie zamku podjęto po jego zniszczeniu przez Jagiełłę w 1410 roku, a do robót użyto wówczas jeńców polskich i litewskich.

Ostatecznie wyrosła twierdza, kilkakrotnie większa od Wawelu i składała się zamku Wysokiego i Średniego oraz otaczającego je z trzech stron podzamcza, w którym mieściły się śpichrze i budynki gospodarskie. Wysoki i Średni zamek mają kształty czworoboków, każdy własny dziedziniec i połączone są ze sobą mostem zwodzonym.

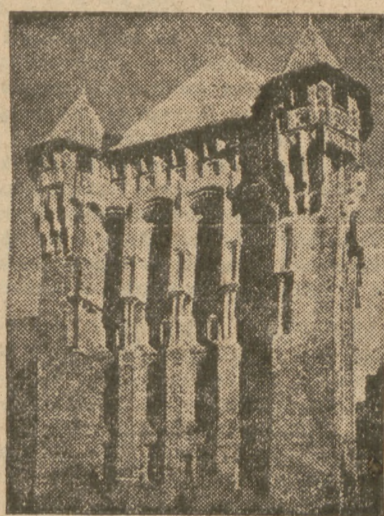
Królowie na zamku

Zamek malborski przechodził różne koleje. Bywali na tym zamku królowie polscy, królował tutaj orzeł polski, Batory odprawiał sądy nad zbuntowanym Gdańskiem, zwycięsca pod Wiednia przybył do Malborga, aby obejrzeć spustoszenia, jakie wyrządziła powódź i zaradzić złemu, a August II przyczynił się do odbudowy zniszczonego pałacu. Byli na zamku także władcy szwedzcy, francuscy, kwaterowali dowódcy rosyjscy. Kiedy jednak po rozbiorach Polski zamkiem władali Niemcy starano się zatrzeć wszystkie ślady polskości.

Obecnie istnieje projekt urządzenia w zamku Muzeum Wojska Polskiego, w którym zostaną zgromadzone eksponaty, ilustrujące zmagania się świata słowiańskiego — wojsk polskich, rosyjskich, czeskich i słowian południowej Europy — ze światem germańskim. Małe zasoby pieniężne, przeznaczone na odbudowę zamku nie pozwoliły w roku ubiegłym na nic więcej, jak jego częściowe zabezpieczenie.

Centralne ogrzewanie z 14 wieku

Do zamku prowadzi zwodzony most a po przejściu bramy od razu wchodzimy na obszerny dziedziniec. Frontowy budynek, przerabiany kilkakrotnie, nie przedstawia wielkiej wartości historycznej i architektonicznej. Za to dalsze partie, o wspaniałych sklepieniach, dają obraz ówczesnego bogatego budownictwa. W jednej z sal zachowały się malowidła, przedstawiające zwycięstwa krzyżaków, a w niszach okiennych widnieją różne herby. Dziwnie to jakoś



Fragment dawnego krzyżackiego zamku w Malborku
(Zdjęcie przedwojenne)

nie pasuje z centralnym ogrzewaniem. Okazuje się, że nie jest ono takie nowoczesne, gdyż zainstalowano je w czternastym wieku. Pomyślane zostało w ten sposób, iż gorące powietrze otrzymywano przez rozgrzewanie do czerwoności wielkich kamieni.

Różne sale, których przeznaczenia możemy się dzisiaj domyślać — sypialnie, cele, salony przyjęć, narad, kaplica, umywalnie — wszystko wskazuje na to, że zamek był dobrze wyposażony, wygodnie i bogato urządzony. W zamku zachowały się urządzenia palenisk, które pozwalały niegdyś na pieczenie całych sztuk bydła.

...i jeszcze raz pieniędzy

Na pierwszym rozległym dziedzińcu jest cicho. Pusto jest również i na drugim mniejszym, otoczonym krużgankami. Głęboka studnia, chroniona przed deszczem kolorowymi dachówkami, posiada tylko część dachu i tak, jak dach Wysokiego zamku, aż prosi się o remont.

Trzeba byłoby ogromnych sum pieniężnych na odbudowę strzaskanej pociskami budowli, która coraz to większym ulega zniszczeniom. A szkoda, bo zamek, po usunięciu cech niemieckich, byłby ciekawym obiektem średniowiecznego budownictwa. Projekt utworzenia w dawnej siedzibie krzyżackiej muzeum zwycięskiej słowiańszczyzny zasługuje tylko na uznanie, zwłaszcza, że byłoby to korzyścią dla historii, turystyki oraz dla podniesienia stanu finansowego miasta, leżącego u stóp niegroźnego dzisiaj zamczyska.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Wystawa pośmiertna drzeworytów prof. Chrostowskiego

Nie możemy się w ostatnich dniach uskarżać na brak wrażeń artystycznych. Szczególnie Muzeum Narodowe dostarcza nam ich niczym z rogu obfitości. W czwartek na nowo udostępniona została publiczności Galeria Malarstwa Polskiego; pokazano nam również wyruszającą w podróż po kraju objazdową wystawę malarzy Wiosny Ludów; w poniedziałek otwarto wystawę grupy artystów-plastyków „Powiśle" oraz pośmiertną wystawę grafiki prof. Stanisława Ostoi-Chrostowskiego.

Ostoja-Chrostowski, zmarły przed kilku miesiącami, rektor warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, był prezesem grupy „Powiśle". Obecna wystawa jest pierwszym powojennym pokazem prac tego świetnego artysty, jednego z najwybitniejszych polskich grafików. Ulubioną techniką graficzną Chrostowskiego jest drzeworyt. Był uczniem Skoczylasa i jego początkowa twórczość pozostaje pod wybitnym wpływem nauczyciela. Stopniowo jednak coraz bardziej wyzwala się spod tych wpływów, tworzy dzieło coraz bardziej niezależne, doprowadza do mistrzostwa technikę drzeworytniczą. Wraz z rozwojem i pogłębianiem idei artystycznej, Chrostowski pogłębia nieustannie stronę techniczną swej twórczości.

Wystawa daje przegląd kilkuset prac Chrostowskiego zarówno z dziedziny grafiki artystycznej, jak i użytkowej. Poza drzeworytem reprezentowana jest również technika metalowa: akwaforta, miedzioryt i sucha igła.

Do grupy artystów „Powiśle" należą: Arct, Borowczyk, Bartłomiejczyk, Bylina, Jastrzębowski, Karny, Klimaszewska, Kokoszko, Kulisiewicz, Linke, Masiak, Płużański, Podowski, Roszkowska i Szymański. Grupa nie reprezentuje jednolitego kierunku artystycznego — łączy ją związek z warszawską Akademią Sztuk Pięknych (której gmach znajdował się na Powiślu, stąd nazwa grupy). „Powiśle" ma zamiar kontynuować tradycje Akademii: lojalność dla wszystkich kierunków w sztuce, równowartość wszystkich jej dziedzin i wysiłki dla związania sztuki z życiem. 100 wystawionych na wystawie prac (nie licząc oczywiście wystawy prac prof. Chrostowskiego) reprezentuje malarstwo, grafikę i rzeźbę (Karny i Masiak).

Polska-Czechosłowacja 3:1



Efektowny wypad Janika zakończył się zabraniem piłki z nad głowy Bicana. Z lewej Parpan, z prawej Waśko (Foto SAP)

Groch o ścianę

Temat zawsze aktualny

Czasami, przy oddawaniu felietonu, kapryśny Redaktor Strączka Gnębiący, krzywi się, przesuwa okulary na czoło i z dezaprobatą powiada:

— Znowu... Przecież niedawno był już na ten temat „groch". Czytelnicy się znudzą... Nie można tak ciągle...

Nie jestem pewien, czy Redaktor Strączka Gnębiący ma rację. Jeżeli piszę felieton, atakujący na przykad biurokrację, to właśnie po to, żeby się do złagodzenia tej biurokracji przyczynić. Jeżeli mimo to, urzędnicy w dalszym ciągu „amcą" — muszę napisać felieton znowu, a jeżeli i to nie pomoże — jeszcze raz.

Istnieją pewne funkcje społeczne, które czasami bywają nudne i pewne tematy, które niestety zawsze są u nas aktualne.

Niewiele szukając, pomyślmy sobie na przykład o t.zw. poczuciu humoru, o którym, jak świat światem, każdy polski humorysta, felietonista czy satyryk musi wspomnieć przynajmniej raz na tydzień.

Wspominają i co z tego?... Nic.

Mimo tyloletnich wysiłków, poczucie humoru u Polaków jakoś się wcale nie poprawia. Ciągle cierpimy na niedowład umysłowy, polegający na precyzyjnym wydobywaniu śmiesznostek z innych i absolutnym nie zauważaniu ich u siebie.

Niedowład ów jest bardzo szeroko rozpowszechniony, a co gorsza, cierpię na niego i ja — Wielki Pseudomoralizator. Ostatnimi czasy obraziłem się na kilkudziesięciu moich znajomych, bo ośmielili się znaleść w mojej osobie całe mnóstwo śmiesznych cech.

Obraziłem się i dopiero później, zastanowiwszy się, doszedłem do przekonania, że śmieszny istotnie jestem, znajomi rację mają a najśmieszniejsze było właśnie to, że się obraziłem.

Tylko że się zastanowiłem za późno i teraz muszę przepraszać.

Dla uproszczenia, niech niniejszy felieton będzie ekspiacją w formie samobiczowania.

STRĄCZEK

Kącik radiosłuchacza

Postanowiłem zbadać, dlaczego lektura p. Składanka bardziej mnie bierze, niż Boguckiego (artysty skądinąd bardzo przeze mnie cenionego). Przez kilka dni wysłuchiwałem uważnie „Zaklętego dworu" w interpretacji obu lektorów i różnicę wreszcie uchwyciłem: wystąpiła ze szczególną wyrazistością w odcinku XII, gdy dwaj koledzy szkolni witają się po latach rozłąki. Tam, gdzie autor wspomina, że „Kaligula" wybuchał śmiechem, p. Bogucki całe tyrady wygłasza ze śmiechem, czego p. Składanek słusz nie unika. Pamięta bowiem, że lektor nie powinien GRAC, ale CZYTAC. Grę należy tu traktować dyskretnie, raczej markować ją tylko. Inaczej, bardzo łatwo wpaść w tzw. zgrywanie się i poszczególne kwestie przegrywać. Jest to błąd częsty aktorów, występujących w roli lektorów.

Z ostatnich audycji na specjalną uwagę zasługuje transmitowany w dn. 10 kwietnia z teatru wieczór autorski Juliana Tuwima. Piękne jego utwory znakomicie deklamowali pp. Wyrzykowski, Martyka i Bocheński. Zasłużone też zbierali oklaski; burzę jednak braw wywołał dopiero występ samego autora — i to nie za autorstwo, lecz raczej za to, że nie... deklamował. Mówił. Prosto, spokojnie, od serca. Na ogół autorzy źle recytują swoje utwory. O ile wszakże posiadają choć odrobinę zdolności odtwórczych, stają się wykonawcami najlepszymi. Odnosi się to zwłaszcza do liryków, opiewających uczucia i wzruszenia osobiste. Tuwimowi wystarcza doskonała dykcja, by bezpośredniość wyrazu silne na słuchaczu sprawiała wrażenie.

Cennym działem audycji literackich jest zapoczątkowany niedawno cykl pt.: „Jak zostałem pisarzem?"... Po bardzo ciekawych wynurzeniach Kazimierza Czachowskiego, wystąpił dn. 17 kwietnia Michał Rusinek. W jego przemówieniu akcentem najmocniejszym była miłość synowska, gorąca wdzięczność dla ojca, niepiśmiennego robotnika, który czterem synom dał wykształcenie. Jest wielką zasługą Radia umożliwienie szerokim masom wysłuchiwania takich wyznań. Nie pierwsze to, zresztą. Z podobnymi wynurzeniami niedawno wystąpił i St. R. Dobrowolski Zapraszanie takich ludzi do mikrofonu ma ogromne znaczenie kulturalne. Toć jeszcze dotąd zdarzają się w niektórych okolicach robotnicy, czy chłopi, nie tylko nie dbający o kształcenie dzieci, ale odnoszący się do tej sprawy niechętnie. „Wykieruję go na inteligenta, a potem będzie się ojca wstydził" Nieraz słyszeć można takie zdanie. Powinna się więc jak najszerzej roznosić wiadomość, że czasy podobnych „wstydów" minęły, że dziś, przeciwnie, ludzie wybitni dumni są z proletariackich ojców, wspominają ich z szacunkiem i wdzięcznością.

Dla uczczenia pamięci Maksyma Gorkiego nadano dn. 15 kwietnia słuchowisko pt. „Matka", na jego opowieści oparte. Nie wielką jednak oddano tym przysługę duchowi pisarza, który pozostawił dużo rzeczy bez porównania lepszych. „Matka", jak wiadomo, należy do jego słabszych utworów. W dodatku radiofonizacja nieszczególna, łatana co chwila gadaniną opowiadacza, usunęła w cień walory znakomitego pióra.

Wydaje się rzeczą dziwną, iż Gorkij dotąd prawie nie został wyzyskany przez film, gdy wiele jego świetnych dzieł wręcz prosi się o to. Obecnie pokazuje się, że i do radia szczęścia nie ma.

J. SO...WICZ

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Dlatego nie zrobię nic, co by mnie mogło odseparować od nich.

Jestem raczej skłonny przypuszczać, że w rezultacie powieszą i mnie i ich. Jestem na to przygotowany."

Schilling skończył czytanie, złożył arkusz papieru i rzekł:

— To wszystko.

Sędzia w dalszym ciągu patrzył nieprzerwanie na kominek. Tykanie zegara wypełniało cały pokój.

— Tak. To wszystko — powtórzył Schilling. — Niedługo powieszą Parsonsa... Za jakąś godzinę...

— Tak...

— Przed pięcioma dniami zamordowali Louis Lingga, którego mieli dziś stracić razem z innymi. Palnęli ogromne głupstwo. Jeżeli takie rzeczy mogą się odbywać bezkarnie, to nawet sędzia w swoim domu też nie jest bezpieczny!..

— Teraz to już mówisz nonsensy! — przerwał mu szorstko Altgeld, rad, że przynajmniej w tym wypadku może zaprzeczyć Schillingowi. — Lingg popełnił samobójstwo i przez to właśnie pogrzebał wszystkie szanse, jakie jeszcze mogli mieć na ocalenie i Parsons i ci inni...

— Samobójstwo powiadasz? Czy kto kiedy słyszał, żeby człowiek odbierał sobie życie, trzymając w ustach dynamitowy nabój i podpalił go, tak, żeby mu urwało tę połowę twarzy, która nosiła ślady tortur, zadanych mu przed śmiercią? A na dodatek — w jego celi znajdują parę niewielkich bomb, wypełnionych dynamitem! Pete!.. Słyszysz? Wiesz, po co to zrobili? Bo zdali sobie ostatecznie sprawę, że stracenie Parsonsa i pozostałych może wywołać ogromne współczucie dla nich. Wiedzieli, że nastroje uległy zmianie i przechylają się na stronę skazanych! Poszli więc do celi Lingga, zbili go, skatowali do zupełnej utraty przytomności, wsadzili mu w usta nabój i dobili go. Nie zapomnieli porozrzucać po celi tych śmiesznych, małych bomb...

Żyjemy w kraju, gdzie takie rzeczy są praktykowane... No i powiedz... będziesz mógł spokojnie spać tej nocy?... powiedz!...

— Jesteś podniecony — odpowiedział mu Sędzia — siadaj i uspokój się!...

— Tak... Jestem podniecony... jestem podniecony... Patrzę na ten zegar i liczę minuty, aż ich zamordują... wszystkich czterech!... Masz rację... jestem podniecony... przyszedłem tutaj, bo mam do ciebie zaufanie, bo wierzę ci, Pete. Powiedziałem do siebie: Pete Altgeld jest jedynym człowiekiem, który może otworzyć bramy tego więzienia... tak... nawet teraz jeszcze!

— Nie... nie mogę...

— Możesz podejść do telefonu... Możesz porozumieć się z Gubernatorem... Możesz ująć się za nimi... walczyć o nich... przecież liczą się z tobą... może coś wskórasz... Wierz mi, Pete, w całym mieście nie znajdziesz dziś jednego człowieka, który by nie czuł, że...

— To się wszystko na nic nie zda!

Schilling z trwogą, bacznie przyglądał się Sędziemu. Musiał więc i on poddać się wyrokowi? Postarzał się naraz i robił wrażenie człowieka ogromnie wyczerpanego. Wreszcie wstał i zabierał się do wyjścia.

— Zaczekaj — odezwał się Sędzia.

— Po co?

— Pozwól mi powiedzieć jedno słowo w swojej obronie... Uważasz mnie za łajdaka... co?

— Nie o to przecież chodzi...

— Wszystko się w tobie pali i zdaje ci się, że ten ogień powinien udzielić się wszystkim... Człowieku... rozumuj na trzeźwo... Co przyjdzie z tego, że zatelefonuję do Gubernatora? Czy ty nie rozumiesz, że ja nic w tej sprawie nie mogę zrobić?... Nie... Za późno. Chcesz mi zrobić wyrzuty za to, co było przedtem, proszę... rób je. Możesz mnie zapytać, czemu nie podpisałem petycji, czemu nie zabrałem głosu w tej sprawie...

Schilling potrząsnął głową.

— ...ale teraz już za późno... nic nie wskóram...

— To ja już chyba pójdę... — przemówił Schilling.

— Zostań... Napijesz się czegoś mocnego...

— Pójdę...

— Siadaj...

— Dobrze już... dobrze... — uśmiechnął się Schilling. — Przyjdę jutro... Nie mam żalu do ciebie... ale muszę już iść.

— Mogę ci szczegółowo wytłumaczyć....

— Nie masz potrzeby tłumaczyć się...

— Czy od tego, że Parsons zostanie stracony, świat się zawali? Zastanów się... Zapanuj nad swoimi nerwami... Przypuśćmy nawet, że każdy z nich jest święty, ale to, co oni reprezentują, jest nam wrogie!

— I to wystarczy, aby ich powiesić?...

— Może nie wystarczy. Wymiar sprawiedliwości nie jest jakąś abstrakcją, jest to czynność, która...

— Gadaj zdrów, mój drogi!...

— Masz rację, George, idź do domu i połóż się, odpocznij...

Do pokoju weszła Emma. Stała na progu, obserwując ich przez chwilę, po czym powiedziała:

— Czy mogę wam coś przynieść do przegryzienia?... No?... George?... — Schilling potrząsał głową.

— Dziękuję... nie mam ochoty.

— Peters dzwoni z sądu... jest przy aparacie.

— Powiedz mu, żeby odroczył dzisiejszą sesję.

— Poza tym telefonował reporter z „Inter - Ocean". Pytał się, czy nie chciałbyś złożyć jakiegoś oświadczenia w związku z egzekucją...

Zawahała się na krótko i dodała:

— Powiedziałam mu, że nie.

— Dziękuję ci, Emmo — rzekł Sędzia.

Schilling był gotów do wyjścia. Było wpół do dwunastej. Sędzia zapytał go.

— Dokąd idziesz, George?

Stolarz odrzekł: — Nie wiem... Wszystko jedno dokąd....

(36) (d. c. n.)